Cena egz. 20 groszy. **Dziś** na stronie 5 **Wielkie pranie.** 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 242. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 17 października 1936 r. | Rok XXX.

Emigracja żydów
może być tylko skutkiem.

Nie trzeba być specjalnie przenikliwym, aby stwierdzić, że kwestia żydowska w Polsce **zaognia się z każdym rokiem i że to zaognienie będzie się powiększało aż do granic pożaru.** W Polsce jest za mało chleba dla wszystkich. W takich warunkach dzielenie się z żydami według zasady „tobie konik z kulbaką, mnie woreczek z tabaką“ jest dla polskiej większości nie do zniesienia. Jeżeli nasz dochód narodowy jest tak mizerny, że dla **8 czy 10 milionów naszych rodaków nie starcza na dostateczną ilość niekraszonych i źle osolonych ziemniaków,** to jakże kto może od nas wymagać, abyśmy trzem i pół milionom żydom nie tylko dawali chleb z masłem, ale jeszcze go suto obkładali gęsiną. Zdaje się, że **nie ma takiego żyda, któryby się zgodził na obniżenie dochodów choćby dziesięciu swych pobratymców, aby z tego korzystać mogło 100 Polaków.** Jakże więc żydzi mogą od nas wymagać, abyśmy nędzą i poniewierką trzykroć większej ilości naszych braci **stwarzali prawdziwy raj dla naszych zdecydowanych wrogów?...**

Tragizm kwestii żydowskiej polega nie tylko na tym, że się ona zaognia i że wzrastającego zaognienia nie sposób uniknąć, ale na tym, że rozwiązanie może przyjść **tylko przez walkę i to bardzo ciężką walkę.** Trzeba przyznać, że wśród powodzi różnych kłopotów i trudności może wśród nas być mało ochoty do tej walki. Ale w żadnym wypadku nie wolno nam **oszukiwać rzeczywistości marzeniami o wykpieniu się od ciężarów rozwiązania tej sprawy.**

Tymczasem co się dzieje? Cały szereg poważnych skądinąd ludzi, zamiast, gdy już nie chce walki, mówić, że trzeba ją odłożyć i czy poczekać do bardziej stosownego momentu, usiłuje **wskazać nieistniejące w rzeczywistości drogi rozwiązania.** Ma to być **emigracja dobrowolna żydów.** Podaje się nawet kwoty roczne tych emigrantów na 80—120.000 ludzi i łudzi się w iście dziecinny sposób, że oto **po raz pierwszy w dziejach** tragiczne powiązanie przeciwieństw narodowych zostanie rozstrzygnięte nie walką tylko porozumieniem.

Organ naszych sfer wojskowych „Polska Zbrojna“ wywodził niedawno, że żydzi sami narzekali na brak możliwości emigracyjnych i że wobec tego „delegacja polska (w Lidze Narodów) nie wymyśliła problemu emigracji żydowskiej, lecz stwierdziła jedynie jego istnienie. Problem dyskutuje się od pewnego czasu w Polsce. Problem będzie musiała przedyskutować Liga Narodów. Ale drogą dyskusji można problem wyjaśnić, nie rozwiązać. Załatwienie wymaga pracy, w tym wypadku — współpracy i to współpracy nie tylko państw zainteresowanych, lecz również współpracy odpowiedzialnych czynników żydowskich z Polską. Sądzimy, że się dogadamy — z niczyją krzywdą, a z pożytkiem dla obu stron.“

Co krok to... romantyzm. Jakież to państwa są zainteresowane np. w przyjmowaniu emigrantów żydowskich czy w ogóle w odżydzaniu Polski? I od kiedy to **żołnierze wierzą w rozwiązywanie problemów nie walką tylko „pracą“?** A jeśli chodzi o „współpracę“ miarodajny dziennik żydowski „Nowy Dziennik“, organ rabina Thona, odpowiedział, jak się na nią zapatruje:

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Pragniemy widzieć Polskę inną
od dzisiejszej...
Wicepremier Kwiatkowski objaśnia uczestników podróży po ziemiach polskich.

Warszawa. (PAT). Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszone wczoraj w ratuszu — przed rozpoczęciem objazdu kraju dla zapoznania się z pracami inwestycyjnymi brzmi, jak następuje:

„Gdybyśmy szukali hasła, czy stwierdzenia, które w Rzeczypospolitej Polskiej zdołałoby zjednoczyć największą liczbę ludzi, któreby potrafiło zmobilizować — masy — na pewno byłoby to stwierdzenie, iż **pragniemy widzieć Polskę — w całym jej przekroju — inną od tej, na którą patrzyliśmy przed wojną i inną od tej, którą zdobyliśmy w r. 1918 i inną od dzisiejszej.**

Mamy poczucie konieczności dokonania **zmian w ustroju naszego życia gospodarczego** — i to takich, by wartość pracy człowieka, wartość pierwiastków twórczych w życiu ludzkim mogła widocznie wzrastać, mogła swobodniej i pełniej się rozwijać.

Musimy się dozbroić gospodarczo, by w coraz trudniejszej walce życiowej dotrzymać kroku społeczeństwom najbardziej żywotnym i najbardziej uzdolnionym do solidarnego wysiłku.

Mówiąc to — **stwierdzamy potrzebę wielkich, pionierskich inwestycyj w Polsce.**

Potrzeby w tej dziedzinie są olbrzymie, a środki niezwykle ograniczone.

Nasze kresy wschodnie — pod względem materialnym —

nie należą jeszcze do cywilizacji zachodu.

Miasta, rzeki, drogi bite i drogi żelazne, udostępnienie źródeł energii, usamodzielnienie się w granicach możliwości pod względem surowcowym, otwarcie nowych dróg handlowych, rozbudowa wytwórczości zabezpieczających państwo w chwilach niebezpieczeństwa, ale przede wszystkim zaktywizowanie tego potężnego zbiornika ludzi, jaki stanowi wieś — oto niewyczerpane konieczności inwestycyjne!

Z zagadnieniem tym wiążą się również podstawy wiązadeł społecznych. **Musimy zapewnić nowe pola do pracy dla nowych obywateli.** Jeżeli zaś w stosunku do ogromu zadań mamy środków finansowych bardzo mało, — oznacza to, iż dyspozycja środkami materialnymi musi być bardzo oględna.

Każdy szczegół winien być przemyślany i obliczony

w swych skutkach gospodarczych i społecznych. Dlatego w tej właśnie dziedzinie należy skoncentrować uwagę instytucyj państwowych i publicznych oraz społeczeństwa. Tymi problemami należy zainteresować prasę, tu otworzyć pole dla pożytecznej krytyki, dla starcia poglądów, gdyż z tych zjawisk powstaną na pewno dodatnie rezultaty dla państwa, dla społeczeństwa, dla gospodarstwa, dla naszej przyszłości.

Jesteśmy na pewno dalecy od ideału zarówno w organizacji zbiorowego wysiłku, jak w przemyślaniu jego celowości i dlatego

element krytyki nie jest naszym wrogiem, ale przyjacielem,

z tych myśli — jako jeden z ważnych fragmentów, powstała dziś inicjatywa obecna. Przychodzimy z najlepszą wolą wykonania poważnej i ciężkiej pracy, mającej ułatwić i pogłębić przyszłą pracę w komisji budżetowej izb ustawodawczych.

W roku bieżącym z przyznanych kredytów najważniejsze wysiłki skoncentrowały się na inwestycjach:

W dziedzinie komunikacyjnej **(drogi i koleje),**

— **elektyfikacyjnej** z uruchomieniem nowych źródeł energii **(gaz i wod),**
— **reformy rolnej,** — **inwestycyj komunalnych,** — **budownictwa** (szczególnie socjalnego).

Dlatego obrano program, który przykładowo zilustruje te wysiłki. W roku przyszłym podobna komisja winna udać się już do tzw. **Polski B.,** to jest na kresy wschodnie, gdzie w roku bieżącym zapoczątkowaliśmy pewne prace, a w następnym doczekamy może rezultatów.

W chwili obecnej pragnę zapewnić panów, którzy zgłosili gotowość poświęcenia kilku dni swoich dla wykonania zbiorowej pracy, iż zarówno wszyscy moi koledzy — członkowie rządu, jak też i nasi współpracownicy, **pragniemy dołożyć wszelkich starań, by ułatwić panom ich trudne zadanie, by w pracy rzeczowej pogłębić ten problemat, który zajmować będzie coraz poważniejsze miejsce w wysiłkach Nowej i Młodej Polski — która idzie.**

Uczestnicy wycieczki parlamentarnej

zwiedzili roboty miejskie, prowadzone w Warszawie. Następnie najpierw udali się na dworzec główny, gdzie **p. minister Ulrych** scharakteryzował i przedstawił prace już dokonane w całym państwie, jak również będące w toku, a mające na celu **przystosowanie polskiego kolejnictwa do potrzeb dzisiejszych.**

Inż. Higersberger, kierownik robót, omówił historię **przebudowy węzła warszawskiego** oraz plany przebudowy, dotychczas wykonane prace i roboty, które mają być wykonane i zakończone w ciągu dwóch lat. Przy przebudowie węzła pracuje **3.500 robotników dziennie.**

Specjalnym pociągiem motorowym wyjechali po tym dygnitarze i parlamentarzyści do stacji Warszawa — Zachodnia a następnie do Szczęśliwic. Obejrzeli **wybudowany dworzec Warszawa—Zachodnia,** warsztaty oraz budowle i urządzenia elektryfikacyjne.

W końcu wycieczka udała się na drugi kraniec prowadzonych robót przy przebudowie węzła kolejowego i obejrzała prace prowadzone na terenie **dworca Wschodniego i Grochowa.**

O godz. 23 wycieczka parlamentarna wyjechała **do Tarnowa,** do Małopolski.

Kto jutro przyjedzie do Bydgoszczy.

Wicerpremier Kwiatkowski.

Minister komunikacji pułkownik Juliusz Ulrych.

Minister handlu i przemysłu Roman.

Minister rolnictwa Poniatowski.

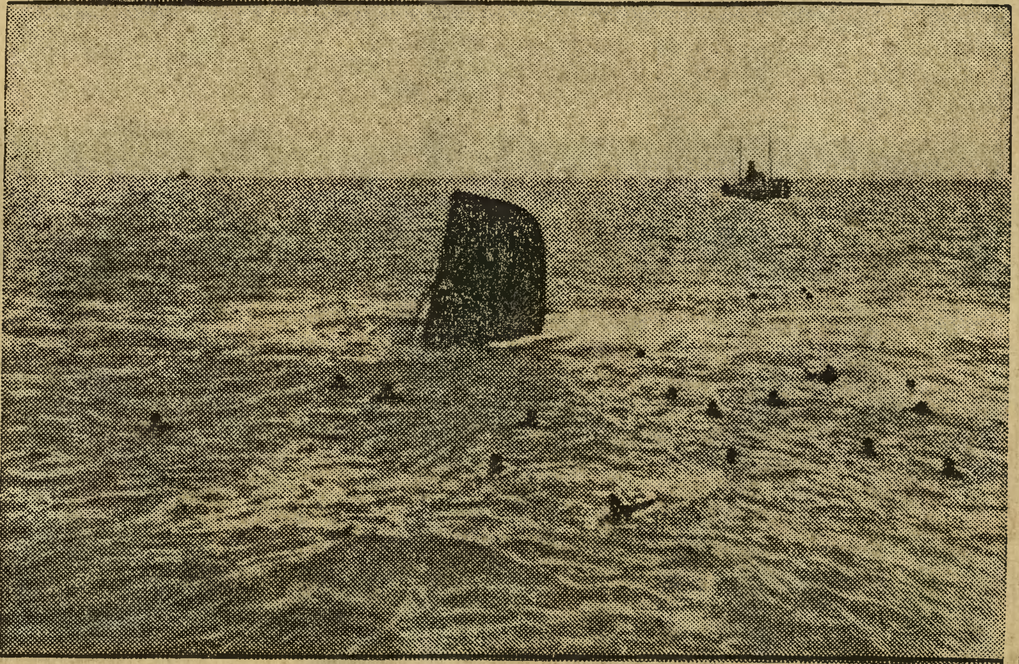
Podsekretarze stanu Korsak, Rose i Sokołowski.

Dyrektor Funduszu Pracy Dolanowski z Warszawy.

Wojewoda poznański płk Maruszewski.

Wojewoda pomorski b. min. Raczkiewicz. Senatorowie i posłowie.

Czerwona łódź podwodna poszła na dno.



Okręt wojenny powstańców hiszpańskich „Valasco“ zatopił pod Ferrol (północne wybrzeże Hiszpanii) ostatnią łódź podwodną czerwonych „B-6“. Zdjęcie przedstawia moment zatonięcia łodzi. Załogę uratowały łodzie zwycięzcy.

Emigracja żydów...

„Nikt nas nie może zmusić do opuszczenia Polski, nikt nie może od nas się domagać, abyśmy zrezygnowali z naszych praw obywatelskich, zagwarantowanych nam przez konstytucję. Możemy wyemigrować dobrowolnie, podobnie, jak to czyniliśmy dotychczas i podobnie, jak to czynią inni, nieżydowscy obywatele Polski. Żądanie opuszczenia przez nas miast dla zrobienia miejsca chłopom uważamy i uważać będziemy za próbę wywłaszczenia nas z prawnie zdobytego stanu posiadania, za próbę podważenia praworządności, za próbę analogiczną do konfiskowania majątku obywateli X. na rzecz obywatela Z. Za bezprawie będziemy również uważali tworzenie tzw. „sztucznego tłoku", mającego nam obrzydzić życie w Polsce i zmusić nas do emigracji."

Jakie to jasne, jakie wyraźne!!! Dziecko mogłoby taką odpowiedź przewidzieć. Ki diabli mieliby pchać względnie zamożnego żyda do szukania — kto wie — może i głodowej śmierci poza granicami Polski? Owszem, jest to prawda, że pewna ilość żydów w Polsce jest dojrzała do emigracji. Są to albo młodzi nacjonaliści, albo wyjątkowo biedni, którzyby mieli odwagę poszukania sobie lepszych warunków bytu. Ale ilu ich jest? Może pół miliona, może nawet milion. Reszta ta zamożniejsza, ta kulturalniejsza i ta najbardziej niebezpieczna i najbardziej uniemożliwiająca elementowi polskiemu jego możność dorobku — ta część zostanie i nie tylko nie będzie się „dogadywać" na temat emigracji, ale **dołoży wszelkich starań i wszelkich wysiłków, aby w Polsce pozostać.** Żydzi byliby bez wątpienia **wariatami, gdyby się godzili na dobrowolną emigrację.**

Ale przypuśćmy nawet, że nasi marzyciele o emigracji żydowskiej mają rację i że po „dogadaniu się" zaczyna co roku meldować się po, dajmy na to, 100.000 żydów. Pierwsza setka chce zabrać na głowę tylko po 500 zł. Ich wyjazd kosztuje nas bardzo tanio, bo „raptem" 50 milionów zł. Ale co to jest 500 złotych? Nie trzeba być bogaczem, aby móc zabrać grubo więcej. Następne więc setki chcą już brać po 1.000 zł, półtora, dwa itd. Musimy więc rocznie płacić 100 milionów zł, 150 milionów, 200 milionów. Naturalnie w złocie, bo inaczej zagranicę pieniędzy wywozić nie można. Rezultat byłby taki, że po trzech, czy czterech latach w Banku Polskim **nie byłoby jednego grama złota i że emigracja żydów ustałaby z powodu niemożności wywożenia przez nich majątku.** A ponieważ cała emigracja miałaby być oparta „na dogadywaniu się", więc teraz kolejno żydzi „dogadaliby się" z nami i przekonali o konieczności dalszego „harmonijnego" współżycia.

Można naprawdę popłakać nad naszym wyrobieniem politycznym i zdolnością do rozumowania, że tak nieprawdopodobnie dziecinne plany podlegają w ogóle dyskusji publicznej. Uważamy ten zarzut w stosunku do projektodawców za stosunkowo łagodny. Nie chcemy przypuszczać, że dlatego zaczęli mówić o emigracji, aby **kwestię żydowską zwekslować na ślepy tor** i wprowadzić zamieszanie wśród umysłów naszych obywateli, którzy bynajmniej nie odznaczają się specjalną bystrością lub chęcią wyciągania niemiłych konsekwencyj.

Ale trzeba przyznać, że pewne ziarnko prawdy w tych projektach się znajduje. **Prawdziwe rozwiązanie kwestii żydowskiej — to emigracja wszystkich żydów.** Zagadnienie jednak polega na tym, że **emigracja ta nie może być celem tylko skutkiem naszych działań, skierowanych do spolszczenia handlu, przemysłu i zawodów wolnych oraz do podniesienia dobrobytu Polaków na te stopnie, które dziś są zajmowane przez żydów.**

Wyobraźmy sobie, że ułożymy sobie słup z 34 kostek, reprezentujących 34 miliony naszej ludności. Kostki te pomalujemy według przynależności do grup narodowych i ułożymy je według zamożności: najbiedniejszych na spodzie, bogatych u góry. Będzie to tak wyglądało, że u samego spodu znajdzie się element czysto słowiański. Dopiero gdzieś na jedenastym czy dwunastym, a może i jeszcze wyższym miejscu od dołu znajdzie się pierwsza kostka żydowska. **Pozostałe znajdą się u szczytu piramidy!**

Czego może pragnąć ten, kto uważa ten stan rzeczy za wprost absurdalny z punktu widzenia elementarnych interesów naszego narodu i jeszcze bardziej elementarnego współczucia dla cierpiących ponad wszelką ludzką miarę naszych „gospodarczo zbędnych"? Bardzo prostej rzeczy. **Wyjęcia z powyższej piramidy kostek żydowskich i umieszczenia ich na samym spodzie.**

Jeśli może być tak, że osiem milionów Polaków jada niekraszone ziemniaki i jeśli nie biją z nieba pioruny na sprawców takiego stanu rzeczy, dlaczegożby nie mogło tak być, **aby te niekraszone ziemniaki zaczęli jeść żydzi?**

I wtedy, gdy żydzi zaczną u nas jeść niekraszone ziemniaki, **wtedy zaczną emigrować masowo. I nie naszym będzie to zmartwieniem dokąd wyemigrują i za co...**

Ale to są bardzo trudne i bardzo odległe sprawy. Na dziś powinno nam wystarczyć jedno: **żadna akcja antyżydowska nie może się odbyć z powodzeniem bez podmurowania prawnego.** Dokąd żydów będziemy uważali za pełnoprawnych obywateli polskich, dotąd każdy z naszych planów będzie najzupełniej nierealnym. A więc przestańmy się łudzić i zostawmy szczegółowe plany na przyszłość. Dziś powinno nam wystarczyć **jedno centralne hasło pozbawienia żydów obywatelstwa polskiego, aby móc przeciw nim działać jako przeciw uciążliwym cudzoziemcom.**

St. Strąbski.

Belgia wypowiedziała sojusz obronny z Francją.

Mowa króla Leopolda ostatecznym końcem Locarna.

Bruksela, 16. 10. Na posiedzeniu rady ministrów król Leopold III wygłosił obszerne przemówienie, którego tekst rozdany został prasie wieczorem.

Monarcha przedstawił powody i konieczność wzmocnienia belgijskich sił wojskowych. „Rząd — oświadczył król — postawił przed sobą już przed rokiem z górą zagadnienie wzmocnienia naszej armii. Skłoniły go do tego różne powody: 1) **dozbrojenie Niemiec,** 2) całkowite przekształcenie metod wojennych pod wpływem postępów techniki, zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i motoryzacji. 3) **błyskawiczne zajęcie Nadrenii i przeniesienie nad nasze granice początkowych baz ewentualnej inwazji niemieckiej** wzmocniły jeszcze nasze niepokoje".

Po wspomnieniu kolejnych etapów, przez jakie przechodziło zagadnienie wzmocnienia armii w ciągu ostatnich miesięcy i po przedstawieniu prac komisji mieszanej, król oświadczył, że belgijska polityka wojskowa określona jest przez politykę, która winna sobie postawić za cel nie tyle przygotowanie zwycięstwa pospołu z sojusznikami, ile odsunięcie wojny z terytorium Belgii, która przyczynia się w sposób wybitny **do zapewnienia pokoju na zachodzie Europy** i tworzy sobie ipso facto prawo do poszanowania i ewentualnej pomocy wszystkich państw, które są w tym pokoju zainteresowane.

Nasze zobowiązania **nie powinny iść dalej.** Każda polityka jednostronna osłabia naszą pozycję na zewnątrz i budzi słusznie, czy niesłusznie pewne rozbieżności wewnątrz kraju.

Sojusz, nawet czysto obronny, nie prowadzi do celu, gdyż bez względu na szybkość pomocy sojusznika, nadejdzie ona już po pierwszym uderzeniu najeźdźcy, które będzie piorunujące. Przeciwstawić się temu uderzeniu będziemy musieli sami. Jeśli nie będziemy rozporządzać systemem obronnym, mogącym mu się oprzeć, to już na samym początku zatargu zbrojnego nieprzyjaciel wtargnie w głąb Belgii i niezwłocznie ją zniszczy. Po przejściu tej pierwszej fazy interwencje sojuszników mogą oczywiście doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa, lecz walki posieją w kraju zniszczenie, którego wojna 1914—1918 roku daje tylko słabe wyobrażenie. Dlatego też musimy, jak to oświadczył minister spraw zagranicznych, prowadzić politykę **„wyłącznie i jedynie belgijską".** Ta polityka winna zmierzać stanowczo do tego, aby uniezależnić nas od zatargów, mogących wyniknąć między naszymi sąsiadami. Odpowiada ona naszemu ideałowi narodowemu i może być poparta odpowiednim wysiłkiem wojskowym i finansowym. Odpowiadać ona będzie dążeniom Belgów, ożywionych głębokim i szczerym pragnieniem pokoju.

Wielkie znaczenie posiadało skrupulatne **stosowanie się Belgii do zasady neutralności** i przyniosło ono korzyść Belgii i jej sojusznikom w czasie wojny i po wojnie. Sytuacja moralna Belgii byłaby o wiele słabsza na wewnątrz, a cały świat nie darzyłby jej taką sympatią, **gdyby najeźdźca mógł wysunąć argument jej sojuszu z którymkolwiek ze swych przeciwników.**

Londyn zaprzecza.

Londyn, 16. 10. (PAT.) Agencja Reutera donosi: **Nie ma żadnych podstaw do podejrzenia (?),** iż decyzja Belgii w sprawie polityki neutralności została powzięta **ze zgodą i poparciem W. Brytanii.** Prawdopodobnie, jak przypuszczają, W. Brytania została powiadomiona o tym posunięciu zarówno jak i o obawach Francji, przed 10 dniami. Jednakże należy przypuszczać, iż **W. Brytania usiłowała odradzić Belgii zajęcie takiego stanowiska.**

Skutki?

Paryż, 16. 10. (PAT.) Havas donosi z Brukseli: w kołach miarodajnych uważają, iż nowa polityka belgijska przedstawiona w przemówieniu króla, **nie oznacza bynajmniej porzucenia układów pomiędzy sztabami generalnymi francuskim i belgijskim.**

Zadowolenie w Berlinie.

Berlin, 16. 10. (PAT.) Na czoło zagadnień międzynarodowych, komentowanych przez prasę niemiecką wysunęła się proklamacja neutralności Belgii przez króla Leopolda. Krok Belgii spotkał się tu **z wyraźną aprobatą.** Dzienniki niemieckie zwracają baczną uwagę na wrażenie, wywołane decyzją belgijską w Paryżu, przy czym daje się wyczuć satysfakcję z powodu konsternacji, panującej — według korespondentów niemieckich — w stolicy Francji.

Berlińskie koła polityczne spodziewają się widocznie pomyślnych z niemieckiego punktu widzenia następstw neutralności Belgii w okresie nadchodzących rokowań międzynarodowych. „Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: „Konsekwencje tej zmiany stanowiska ujawnią się już podczas przyszłych rokowań o pakt zachodni. Belgia **pragnęłaby uczestniczyć w tym pakcie tylko w charakterze państwa, otrzymującego gwarancje,** nie chce ona natomiast ponosić **ryzyka gwarantowania granic Francji, obciążonej sojuszem ze związkiem sowieckim.** Zamiast sojuszów Belgia woli zabezpieczenie **w postaci neutralności."**

Francja skieruje zapytania...

Paryż, 16. 10. (PAT.) Havas donosi: Biuro ministerstwa spraw zagranicznych przystąpiło do zbadania tekstu przemówienia króla Leopolda III. Gdy badania te będą ukończone, rząd francuski wyśle do rządu belgijskiego notę z zapytaniami, **jak rząd belgijski rozumie zasadę neutralności,** do której obecnie chce powrócić, a także **o stosunek do Locarna, do konwencji wojskowej i do art. 16 paktu Ligi Narodów.**

W międzyczasie rząd francuski porozumie się z brytyjskim zarówno ze względu na istotną współpracę, jak i na to, że oba państwa zobowiązały się do gwarancji w myśl paktu Locarna. Należy przypomnieć, że sygnatariusze paktu reńskiego zamierzali podpisać pakt łączny oprócz umowy politycznej. Należy oczekiwać, że **rozmowy z rządem belgijskim pozwolą na urzeczywistnienie tych faktów.**

Powoli w kierunku Madrytu.

Rabat, 16. 10. (PAT). Według komunikatu armii powstańczej, wojska gen. Mola posuwają się **powoli w kierunku Madrytu,** oczekując rozkazu rozpoczęcia ataku na całej linii. Na froncie Saragossy powstańcy stoczyli utarczkę z wojskami rządowymi, które wycofały się, pozostawiając na placu boju **100 zabitych.** Madryt był ponownie bombardowany. Pociski rzucane przez samoloty zniszczyły koszary i uszkodziły kilka gmachów państwowych.

Madryt bez prądu elektrycznego.

Kadyks, 16. 10. (PAT). Radiowy komunikat powstańczy donosi: przez zajęcie El Tiemblo, wojska narodowe **panują nad elektrownią, dostarczającą prąd do Madrytu.** Na odcinku północnym Talavera wojska rządowe pod dowództwem mjr. Miaja są otoczone przez narodowców. Rozpoczęła się bitwa, wojska rządowe usiłują przerwać pierścień otaczający ich, ale narodowcy trzymają się dotychczas mocno. Na froncie Andaluzji wojska rządowe złożone z kolumny na 12 samochodach ciężarowych **rozpoczęły wczoraj kontratak pod Penaroya,** lecz wojska narodowe atak odparły.

Walki w Bilbao.

Sewilla, 16. 10. (PAT). Główna kwatera powstańcza komunikuje: Na froncie aragońskim powstańcy **zajęli miejscowość Sarinena na drodze do Huesca.** Oddziały katalońskie wycofały się, pozostawiając na placu bitwy 250 zabitych, obfity materiał wojenny **oraz 30 samochodów ciężarowych.** Na froncie Talavera powstańcy zajęli San Esteban. **Strącono dwa samoloty rządowe.** Lotnicy ocaleli, skacząc ze spadochronami.

Do San Sebastian nadeszły wiadomości, iż **na ulicach Bilbao toczą się walki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a anarchistami.** Baskowie zajęli punkty strategiczne miasta, usiłując zapobiec zniszczeniu miasta przez anarchistów, jak to miało miejsce w Irunie.

W Madrycie panuje **zupełna dezorganizacja.** Milicjanci odmawiają wymarszu na front.

Heimwehra po stronie „nazich".

Wiedeń, 16. 10. (PAT) W związku z zapowiedzianą uroczystością frontu ojczyźnianego w końcu b. tygodnia, w kołach rządowych istnieje **obawa co do ewentualnych dywersyj ze strony niezadowolonych elementów „Heimwehry".** Nie jest mianowicie wykluczone, że **elementy te mogą dać wyraz swoim sympatiom dla narodowych socjalistów.**

List z Poznania.

Nowy kurs wobec młodzieży akademickiej.

Młodzież obserwuje i czeka.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“)

Poznań, w październiku.

Z okazji inauguracji nowego roku akademickiego na wyższych uczelniach w Polsce, zwrócili się najbardziej kompetentni kierownicy naszego szkolnictwa z ministrem prof. Świętosławskim i wiceministrem prof. Ujejskim na czele, z apelem do młodzieży akademickiej, aby wobec coraz trudniejszego położenia Polski i konieczności wzmożenia jej siły obronnej, zaniechała dotychczasowych waśni i przystąpiła do wspólnej pracy nad największym rozwojem sił duchowych i materialnych Narodu.

„Podstawowe zagadnienia życia Rzeczypospolitej i jej dalszego rozwoju — mówił w Poznaniu minister Świętosławski — zaczynają górować nad wszystkimi troskami dnia codziennego. Swą powagą i doniosłością przewyższają o wiele to wszystko, **co wczoraj jeszcze mogło nas dzielić, różnić, a nawet wzajemnie psychicznie odtrącać.** Wierzymy wszyscy, że **zbliża się ku nam chwila,** gdy cały naród powołany do spełnienia wielkich historycznych przeznaczeń otrząśnie się z waśni wzajemnych, ze wzajemnych rozdrażnień.“

Na marginesie przemówień kierowników naszego szkolnictwa, jakże zresztą **odmiennych od wystąpień pp. Jędrzejewiczów,** rozpisała się prasa wszelkich odcieni o dotychczasowej akcji młodzieży akademickiej i o formach, w jakich ta młodzież przejawia nurtujące ją tendencje. **Chodzi o burzliwe manifestacje i zajścia, jakie co roku powtarzają się na wyższych uczelniach. Chodzi też o rozwiązanie zagadnienia udziału młodzieży w twórczej pracy na rzecz państwa.** Jak wiadomo, dotychczas młodzieży nie brano serio w rachubę nie liczono się z jej sądem, z jej wyrobieniem obywatelskim. Panoszył się w Polsce „legion zasłużonych“ i myślał, że wmówi w naród, iż jedna kompania kadrowa i dwie brygady legionów wskrzesiły Polskę.

Tymczasem życie okazało się silniejsze od papierowych teoryj. Potężniejszym okazał się **zdrowy rozsądek społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, która ze zdumieniem, lecz i satysfakcją śledzi jaskrawe przemiany, jakim ulegają sfery kierownicze w Polsce.**

Jakżeż to? Zaprasza się naród do współpracy, o czym dawniej nikomu się nie marzyło! Niedawno temu żydzi głosowali razem z BBWR-em, teraz rząd pozwala na bojkot ekonomiczny żydów, domaga się ich emigracji?! Gdzież konsekwencja?

Sytuacja dzisiejszej Polski wymaga skupienia wszystkich żywotnych sił Narodu przy Naczelnym Wodzu, pracy całego narodu nad wzmożeniem siły państwa. O tym młodzież wie doskonale. Lecz równocześnie wie młodzież, że **piękne słowa nie mogą mieć nic wspólnego z naszą rzeczywistością.** W chwili, gdy ze wschodu wzmaga się szturm bolszewizmu, **społeczny ustrój Polski jest złączem kontrastów.** Obok opychającego się poczwórnymi posadami „legionu zasłużonych“ żerują na krwawym trudzie najemnego tubylca żydowscy spekulanci, którzy, na Śląsku, w Gdyni, w Łodzi i Borysławiu są wszechwładnymi panami i trzęsą naszym gospodarstwem narodowym. Pijawki te drwią sobie cynicznie ze zbiedzonego narodu polskiego: „Dla was są ulice, dla nas kamienice“. A kiedy polski robociarz zdobywa się na zdumiewający solidarny wysiłek, — wybiera w Łodzi większość narodową, rozwiązuje się tę radę, i w ten sposób daje możliwość zwycięstwa elementom wrogim interesom narodu polskiego, komunie i żydostwu.

Młodzież obserwuje te wszystkie posunięcia i ma o nich sąd wyrobiony. Ma też sąd wyrobiony o ewolucjach „Legionów Młodych“, deklarujących się nagle organizacjami nacjonalistycznymi, zapowiadających bezwzględną walkę z żydami i głoszących publicznie, że **„wszyscy przywódcy niesławnej pamięci BBWR nie powinni brać więcej udziału w życiu publicznym Polski ze względu na swą niechlubną przeszłość!“**

I ta młodzież, która może już niedługo zacznie w Polsce odgrywać rolę odpowiadającą jej walorom obywatelskim i kwalifikacjom, oświadcza, że nie pójdzie na lep niczyich pięknych słówek, i nie prędzej zaprzestanie walki o realizację swych ideałów, dopóki nie zaprowadzi się ustroju zbudowanego na sprawiedliwości i etyce chrześcijańskiej.

Kontrasty naszego życia społecznego są zbyt rażące. Na to trzeba znaleźć radę. Im prędzej tym lepiej. Młodzież obserwuje i czeka.

Pol.

Demonstracje antybolszewickie w Bukareszcie



W Bukareszcie odbyła się potężna manifestacja antybolszewicka, która znalazła pełne uznanie i poparcie duchowieństwa. Inicjatorem manifestacji był naczelny redaktor dziennika „Universul“ Stelian Popesco, zdeklarowany wróg komunizmu.

Losowanie bonów Funduszu Inwestyc.

Urząd długów państwa komunikuje, że w dniu 15 października 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. 11046, 11727, 12736, 24190, 25136, 30233 i 35317.

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

36)

(Ciąg dalszy).

— Hm... to będzie trudniej, bo nie chcę, żeby się o tym ktokolwiek prócz ciebie dowiedział.

Śmaja spojrzał nagle na wywiadowcę:

— Mam pomysł, panie władzo. Będzie pomocnik...

— No?

— Pan! Znają tam pana?

— Nie.

— Gotowe więc! Pójdzie pan ze mną i zajmie się pan służącą, a ja w międzyczasie będę „naprawiał“ linię tam, gdzie znajduje się biurko. Byczo?

— Zrobione.

— Więc ja tam już idę, a my spotkamy się za jakąś godzinę przed bramą... albo nie. Nie przed bramą, bo to mogłoby się wydawać podejrzane. Spotkamy się koło Kopernika. Ja będę już przygotowany. Czapeczki elektrowni będą również.

— Dobrze! — Z góry ci dziękuję i do zobaczenia — Kiełbik wstał i nie patrząc już nawet na włamywacza, wyszedł z pokoju. Przy bufecie zapłacił rachunek i odprowadzany spojrzeniami wszystkich gości knajpy, wyszedł na ulicę. Natychmiast skierował się do postoju taksówek i zająwszy miejsce w jednej z nich, podał adres centrali Służby Śledczej.

W knajpie tymczasem po wyjściu wywiadowcy zabrzmiały na nowo rozmowy, a wychodzącego z gabinetu włamywacza zaczepiło kilku kompanów, z gospodynią lokalu na czele i obrzucili go wszyscy pytaniami dotyczącymi wizyty Kiełbika. Śmaja odpowiedział, że to w sprawie włamania, jakiego dokonano w zeszłym tygodniu w kantorze wymiany na Dzikiej i na tym się skończyło. Po kilku minutach młody włamywacz wyszedł z knajpy, kierując się do znajomego pasera, który zawsze dostarczał mu potrzebnego do wypraw ekwipunku.

Od niego to Rysiek Śmaja postanowił wypożyczyć czapki, jakie noszą pracownicy elektrowni warszawskiej i wiedział dobrze, że znajdą się takie. „Stary“ bowiem posiadał u siebie wszystko. Gdyby nawet potrzeba było dla celów reprezentacyjnych zajechać gdzieś wytworną limuzyną, „Stary“ i ją by sprokurował. Pod tym względem był uniwersalny.

Miejsce gdzie przyjmował swoich „interesantów“ znajdowało się w brudnej, odrapanej kamienicy na zbiegu Leszna i Karmelickiej. Tam to szedł teraz młody włamywacz...

ROZDZIAŁ IX

Aspirant Korzęcki wrócił właśnie z pracy i zamierzał zabrać się do jedzenia obiadu, gdy zadzwonił telefon.

Aspirant mruknął coś pod nosem i wstał od stołu. Przeszedł jadalnię i znikł w drzwiach gabinetu. Na biurku znajdował się telefon.

— Hallo...

— Z aspirantem Korzęckim chcę mówić.

— Przy telefonie.

— Tu mówi podinspektor Moran. Jest mi pan koniecznie potrzebny i to natychmiast. Proszę wziąć taksówkę i zaraz do mnie przyjechać. Czekam w centrali...

— Jakaś historia urzędowa?

— Tak! W sprawie Bońca zaszły całkiem nieprzewidziane okoliczności. Muszę się z panem naradzić, co z nim zrobić...

— Z nim?

— Tak, bo okazało się, że jego narzeczona Mira Kierszyńska, ta o której wypuszczeniu przez Bońca komunikował mi pan rano, była w zmowie z mordercami inżyniera Horowicza. Ponieważ zaś Boniec wypuścił ją i umożliwił kradzież dowodów zbrodni, znalazłem się w obliczu konieczności wyciągnięcia z tego konsekwencyj. Chcę właśnie poruczyć panu tę sprawę.

— Tak jest, panie inspektorze! — rąbnął radośnie aspirant Korzęcki, nie orientując się zupełnie, że cała ta historyjka, jaką opowiedział mu przed chwilą podinspektor Moran jest od początku do końca zmyślona i nieprawdziwa, a celem jej jest ściągnięcie jego do centrali, jak to zażądał od Morana wywiadowca Kiełbik.

O tym wszystkim nie wiedział aspirant Korzęcki i dlatego natychmiast po skończeniu rozmowy ze swym przełożonym, rzucił na widełki słuchawkę telefonu i niemal biegiem skierował się do przedpokoju, gdzie chwycił szablę, czapkę i płaszcz i po włożeniu tych wszystkich szczegółów garderoby, wyszedł z mieszkania.

Raźnie zbiegł po schodach i znalazłszy się na ulicy, podążył szybkim krokiem w stronę Krakowskiego Przedmieścia, gdzie spodziewał się znaleźć taksówkę. Ponieważ jednak nie było w pobliżu postoju, Korzęcki wskoczył w biegu do tramwaju. Był tak podniecony tym co usłyszał od Morana, że nie myślał o niczym innym, jak tylko o klęsce swego rywala, znienawidzonego młodzika z wyższym wykształceniem, Adama Bońca...

Rozkoszował się myślą, że to jemu właśnie przypadnie w udziale przemiła funkcja udania się do willi Bońca i wyrecytowania odpowiedniej formułki, jaką wymawia się zwykle przy aresztowaniach.

Naprawdę przemiła funkcja...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BODEGA. Eugeniusz Bodo w polskie komedii „**Pieśniarz Warszawy**".

CZARODZIEJKA. Jan Kiepura w filmie „**W blasku słońca**".

LIDO: Największy film szpiegowski „**Tajna brygada**" (De uxieme bureau). W rolach głównych Jean Murat i Vera Koréne. Najnowsze tygodniki.

MORSKIE OKO. Śmiech do łez w kapitalnej komedii „**Noc w operze**". W rolach głównych genialni komicy, trzej bracia Marx. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.
Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty. Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

—::—

Ptactwo polarne. Pod Karwią i Jastrzębią Górą zaobserwowano nalot ptactwa polarnego w postaci różnych gatunków nurów, oraz innych reprezentantów Antarktydy. Ptactwo trzyma się wód terytorialnych polskich. Przedwczesne pojawienie się ptactwa dalekiej północy Bałtyku stanowiłoby zapowiedź rychłej zimy.

Twórca baletu „Pan Twardowski" w Gdyni. Na zaproszenie przybędzie we wtorek, dnia 20 bm. do Gdyni znany kompozytor Ludomir Różycki. Wieczorem o godz. 20 w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (ul. Jana z Kolna) cała kulturalna publiczność naszego miasta będzie miała możność usłyszeć mistrza tonów i podziwiać jego technikę i maestrję, przy wykonaniu jego własnych utworów. Udział w koncercie przyobiecała również znana śpiewaczka Julja Gorzechowska (sopran), która wspólnie z mistrzem wykona szereg jego aryj i pieśni oraz Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela), który wespół z kompozytorem wykona jego sonatę.

Powstańcy i wojacy! W dniu 25 bm. odbędzie się strzelanie w Witominie. Zbiórka członków wszystkich placówek o 8-ej rano przy ul. Abrahama 17 na dziedzińcu.

Kolporterzy fałszywych pięciozłotówek. Do mleczarni p. Wieczorkiewicza przybyło trzech marynarzy zagranicznych, którzy po wypiciu kilku szklanek mleka zapłacili gospodarzowi monetą pięciozłotową. Pięciozłotówka wydała się p. Wieczorkiewiczowi podejrzaną, na co zwrócił uwagę marynarzom. Ponieważ goście zagraniczni nie znali się na polskich pieniądzach, jeden z nich wyjął z kieszeni takie same monety, których posiadał kilka sztuk i pokazał je gospodarzowi. Wszystkie monety nosiły znamiona fałsyfikatów; to też p. Wieczorkiewicz powiadomił niezwłocznie policję, dzięki czemu udało się władzom bezpieczeństwa wpaść na ślad kolporterów fałszywych 5-cio złotówek. W związku z powyższym policja aresztowała pewnego mężczyznę i pewną kobietę, którzy należeli do szajki puszczającej w obieg falsyfikaty. Ze względu na toczące się w tej sprawie śledztwo, nazwiska aresztowanych nie mogą być ujawnione.

Właściciel kurtki skórzanej może się zgłosić. Na posterunku policji w Chylonii znajduje się skórzana kurtka brązowa, w dobrym stanie, średniego rozmiaru, niewiadomego pochodzenia. Właściciel może się zgłosić po odbiór.

Promocja podchorążych marynarki wojennej. W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta promocja podchorążych marynarki wojennej. W uroczystości wzięli udział: admirał Świrski - szef marynarki wojennej, kontradmirał Unrug - dowódca floty oraz przedstawiciele miejscowych władz, urzędów i prasa. W czasie uroczystości admirał Świrski wręczył „prymusowi" szkoły podpor. K. Sadowskiemu szpadę honorową — dar Pana Prezydenta R. P.

„Dar Pomorza" znajdował się 14 października pod 25 stopniem zachodniej długości geograficznej. Po minięciu Madery i wysp Kanaryjskich wszedł w strefę wiatrów pasatowych, co pozwala przypuszczać, że przybędzie on do Colon (Panama) w przewidzianym przez program pływania terminie, tj. 11 listopada br. Na statku wszystko w porządku, załoga i uczniowie zdrowi. Pocztę należy wysyłać z kraju najpóźniej do 30 października pod adresem: Panama Agencies Co. Colon (Panama Canal) USA, Polish Training Ship „Dar Pomorza".

Znowu zmiana ceny pieczywa. Komisariat rządu podaje do publicznej wiadomości, że na terenie Gdyni począwszy od 16 bm. obowiązują następujące ceny za pieczywo: 1 kg chleba z mąki żytniej 55% — 35 groszy, 1 kg chleba z mąki razowej 32 grosze, 1 bułka pszenna o wadze 50 gramów — 5 groszy. O wypadkach pobierania cen wyższych, jak ustalone, należy donieść komisariatowi rządu.

Konferencja w sprawie aukcyj owocowych. W związku z opracowanym przez ministerstwo projektem ustawy o aukcjach, zwołana została przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni konferencja z przedstawicielami zainteresowanych branż. W konferencji, której przewodniczył dyrektor dr Kulikowski, wzięli udział przedstawiciele aukcyj owocowych, istniejących w Gdyni, Korporacji Kupieckiej w Gdyni oraz importerów owoców i skór. Sformułowano szereg wniosków tak dotyczących samego określenia działalności aukcyj, jak i sposobu nadawania koncesyj, na ich otwieranie oraz odbieranie koncesyj, wreszcie nakładania kar za ewentualne przekroczenia.

Jubileusz prezesa związku właścicieli cegielń. Inż. A. Dziedziul z Chełmna obchodził 10-lecie przewodnictwa w Związku Cegielń w obwodzie dolnej Wisły, obejmującego cały teren Izby Przemysłowej w Gdyni. Na zebraniu Związku złożono inż. Dziedziulowi serdeczne podziękowanie i wyrażono uznanie za wysoce owocną i ofiarną pracę nie tylko dla związku pomorsko-nadnoteckiego, ale i dla całego polskiego przemysłu ceramicznego. Jednocześnie wręczono inż. Dziedziulowi pamiątkowy upominek. Inż. Dziedziul, prócz przewodnictwa pomorskiego, od lat piastuje i godność prezesa stałej delegacji zrzeszeń przemysłowców ceramicznych w Polsce — naczelnej organizacji całego polskiego przemysłu ceramicznego. Poza tym inż. Dziedziul jest członkiem państw. komitetu normalizacyjnego i od 5 lat redaktorem „Przeglądu Ceramicznego".

Jedna z wielkich plag gdyńskich

Przy wielu zaletach i „cudach" Gdyni, posiada to nasze kochane miasto portowe sporą ilość wad i felerów, o których pisze się naogół mało, lub wcale, chyba, że istnieje nadzieja, iż dzięki poruszeniu danego zagadnienia przed forum opinii publicznej może nastąpić polepszenie w tej, czy innej dziedzinie panujących stosunków.

Pomiędzy tymi „felerami" istnieje jedna wielka plaga, która stała się już zbyt groźną, aby pomijać ją milczeniem.

Plagą tą jest zalew miasta przez robactwo i szczury. Zdawać by się mogło, że tak „nowe" miasto, jak Gdynia powinna być kompletnie wolna od robactwa przynajmniej, które trzyma się raczej starych ruder. Niestety. Weźmy dla przykładu choćby domy Z. U. S. U. Roi się tam poprostu od pluskiew, karaluchów, prusaków i innego paskudztwa. Ostatnio powstał nawet w Gdyn dowcip, iż w domach Z. U. S. U. dzieci sypiać muszą w hamakach, by nie być pożartymi przez robactwo. Walka mieszkańców z plagą robactwa jest nieznmiernie utrudnioną, gdyż wędruje ono z jednego mieszkania do drugiego, z piwnic na piętra, z podwórza do domów. Pluskwy przybyły do miasta ponoć z portu, skąd przynieśli je na sobie marynarze odwiedzający mieszkańców miasta. Karaluchy i inne robactwo pochodzą znów z brudnych warsztatów, gdzie przerabia się produkty żywnościowe.

Plaga robactwa objęła dziś większość starszych kamienic i tylko w nowych domach, o ile lokatorzy nie przynieśli podczas przeprowadzki robactwa ze sobą, jest się wolnym od tego paskudztwa.

W porze zimowej, gdy robactwo gnieździ się w budynkach krytych można najlepiej przystąpić do walki z nim. Walka ta musi być przeprowadzona przede wszystkim tam, gdzie robactwo się przeważnie najbardziej mnoży, a więc w warsztatach przerabiających produkty spożywcze. Następnie trzeba udostępnić mieszkańcom prywatnych mieszkań tanie a skuteczne środki do tępienia robactwa, a na właścicieli nieruchomości nałożyć obowiązek oczyszczenia izb niezamieszkanych, oraz kontroli nad wykonaniem oczyszczenia lokali zajmowanych przez lokatorów.

Walka z robactwem winna być podjęta jak najrychlej, aby nie rozmnożyło się one i nie przeniosło na nie objęte jeszcze tą plagą domy.

Tępienie szczurów winno być przeprowadzone przede wszystkim w porcie, co zresztą zostało już poruszone na ostatnim posiedzeniu Rady Portu.

Istnieje jednak obawa, że o ile tępienie szczurów na terenie portu będzie przeprowadzone nieprzemyślanie, szczury mogą szukać ucieczki w samym mieście i powiększyć i tak kolosalną ilość tych szkodników „zamieszkujących" domy śródmieścia.

Komisja sanitarna powinna zbadać też zakłady sprzedaży i przeróbki produktów żywnościowych, gdyż oprócz robactwa tam się mnożącego, są one często siedliskiem szczurów.

Niedawna podjęto w Gdyni walkę z hałasem, t. zn., że poczyniono przygotowania do walki z tym objawem wielkich miast, który nie pozwala ludności na zasłużony spoczynek w porze nocnej.

Podpisujemy się całkowicie pod tym projektem, uważamy jednak, że bardziej jeszcze naglącą jest wojna z pluskwami, gdyż wątpliwym nam się wydaje, aby pluskwy sprzyjały spoczynkowi, nie mówiąc już o możliwościach szerzenia przez nie groźnych epidemii i t. p.

Z kraju.

Nie chcą siedzieć razem ze studentami żydowskimi. Na uniwersytecie warszawskim na pierwszym roku praw studenci zażądali od studentów-żydów, by zajęli miejsca po lewej stronie sal wykładowej. Na znak protestu studenci-żydzi opuścili salę wykładową.

Do plebanii w Tęgoborze wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy po obezwładnieniu proboszcza ks. Franciszka Paszałka obrabowali mieszkanie, zabierając 770 zł gotówką. W czasie napadu przybył na plebanię miejscowy katecheta ks. Kazimierz Soja, któremu bandyci zrewidowali kieszenie, żodnej jednak gotówki nie znaleźli. Po napadzie bandyci zbiegli. Policja z Nowego Sącza zarządziła energiczny pościg.

Furmanka chłopska wpadła pod parowóz. Na przejeździe kolejowym w Sobkowie zdążający z Chęcin do Jędrzejowa pociąg najechał na furmankę, zabijając na miejscu jadących nią mieszkańców Wierzbicy: ś. p. Floriana Kosińskiego, lat 60 i Witolda Staniaka, lat 59 oraz konia.

W Chełmie Lubelskim osiedliło się dwóch zegarmistrzów z Wielkopolski: Józef Mańka i Feliks Pawełczak. Ludność polska, walcząca z zalewem żydostwa, powitała pionierów handlu i przemysłu polskiego z zapałem.

Ukraińcy zaczynają święcić sztandary. Filja „Proświty" w Lubaczowie (woj. lwowskie) poświęciła sztandary. W uroczystościach wzięło udział 11.000 uczestników. Porządek utrzymywała specjalna milicja pod dowództwem „podstarszyzny" byłej ukraińskiej armii galicyjskiej.

Rządowa gospodarka leśna. Lasy Państwowe objęły po okupantach i koncesjonariuszach zakłady przemysłowe w stanie mocno zużytym. Stan powyższy stwarzał konieczność gruntownej przebudowy zakładów i zmiany wyposażenia technicznego. Obecnie pracują 42 tartaki o 156 trakach oraz 2 fabryki dykt o 12 prasach. W ostatnich latach uruchomiono fabrykę posadzki, oraz wyrob skrzynek.

Nowa ofiara Parylewiczowej. Senat dyscyplinarny w Krakowie zawiesił w urzędowaniu notarjusza w Przeworsku, Stanisława Kuźniarskiego. Zawieszenie w urzędowaniu nastąpiło z tego powodu, że rejent Kuźniarski za pośrednictwem Parylewiczowej starał się o rejenturę w Nowym Targu lub w Nowym Sączu.

Z GDAŃSKA.

Hitlerowcy w Gdańsku triumfują za wcześnie.

Gdańsk. (PAT) Prezydent policji gdańskiej **rozwiązał z natychmiastową ważnością stronnictwo socjalistyczne oraz wszelkie jego organizacje.** Rozwiązanie nastąpiło — jak podaje prezydium policji — na zasadzie ustawy o stowarzyszeniach wobec **nielegalnego posiadania broni** i naruszenia postanowień przeciw sabotażowi.

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Der Danziger Vorposten" wyraża w artykule wstępnym **zadowolenie z powodu rozwiązania stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku,** zwracając się jednocześnie z apelem do **pozostałych partyj politycznych,** zwłaszcza zaś stronnictw mieszczańskich, aby zaprzestały walki z narodowym socjalizmem.

Grubą nicią szyta intryga.

Gdańska policja polityczna dokonuje w dalszym ciągu aresztowań wśród członków stronnictwa socjalistycznego. Osadzono m. in. w areszcie Herberta Glaassena oraz braci Alberta i Jana Litzbarskich pod zarzutem nielegalnego posiadania broni. Wszyscy trzej aresztowani oświadczyli, że znaleziona u nich broń **nie była ich własnością i została im podrzucona (!).** Sąd gdański rozpatrując ich sprawy w trybie przyspieszonym skazał Glaassena na 1 miesiąc więzienia, zaś braci Litzbarskich każdego po 300 guldenów grzywny. Poza tym policja gdańska aresztowała również pod zarzutem nielegalnego posiadania broni byłego urzędnika tajnej policji Koernera.

Zjazd pomorskich lekarzy szpitalnych w Kocborowie.

Związek lekarzy z siedzibą zarządu okręgowego w Bydgoszczy urządza często wykłady o najaktualniejszych zagadnieniach naukowych. Obecnie okręgowa sekcja szpitalna przy okręgu pomorskim Związku lekarzy państwa polskiego z siedzibą zarządu okręgu w Bydgoszczy, korzystając z zaproszenia p. dyrektora dr. Kryzana **zwołuje zjazd na niedzielę, dnia 18 października br. godz. 11 przed poł. do krajowego zakładu psychjatrycznego w Kocborowie (stacja kolejowa Starogard).**

Na zjeździe wygłoszone będą następujące referaty: „O zastosowaniu pracy jako czynnika leczniczego w chorobach psychicznych" (docent dr. Bilikiewicz), „Szpitale kongregacyjne" (dr. Guszkowski - Starogard) i „Książkowość szpitalna" (dr. Sobczyński - Bydgoszcz).

Następnie odbędzie się zwiedzanie zakładu psychiatrycznego. W zjeździe uczestniczyć będą wszyscy lekarze okręgu pomorskiego.

Echa budowy kanału odwadniającego pod Mukrzem i Błądzimiem.

Przed wielkim procesem o nadużycia.

Świecie. (t) Ludność wiosek położonych w okolicy Lniana i Błądzimia, zainteresowana budową kanału odwadniającego setki mórg żyznych łąk a wybudowanego kosztem olbrzymich sum, z zrozumiałą ciekawością **śledzi sprawę o rzekome nadużycia przy tej budowie,** o co został oskarżony posiedziciel ziemski **p. Franciszek Esden-Tempski.**

Dla uspokojenia umysłów ludności zainteresowanej okolicy, wyczekującej zakończenia sprawy, podajemy za Prokuraturą Sądu Okręgowego, co następuje: W związku z wytoczeniem p. Fr. Esden-Tempskiemu z Ostrowitego aktu oskarżenia z art. 269 kk., wymieniony, po doręczeniu aktu oskarżenia, zwrócił się do Sądu Okręgowego w Grudziądzu o zastosowanie względem niego amnestii. Sąd Okręgowy odmówił temu, na to postanowienie zgłosił p. T. zażalenie do Sądu Apelacyjnego, i z tej racji merytoryczny bieg sprawy wstrzymano.

Szkolnictwo gnieźnieńskie w świetle cyfr.

Gniezno. Liczba kształcącej się młodzieży w polskich zakładach w Gnieźnie wynosi 6590, a mianowicie: gimnazjum państw. 438, gimnazjum żeńskie 181, gimnazjum kup. i szkoła handlowa 258, szkoła przem. 132, razem **1009,** szkoła dokszt. męska 398, żeńska 73, razem **471.** W 6 publicznych szkołach powszechnych mieści się 4938 dzieci, w miejskiej szkole powszechnej 172, razem **5110.** W publ. szkołach powszechnych jest na 4938 dzieci 63 sal szkolnych. Przeciętne obciążenie jednej sali wynosi 78,38 dzieci, a w normalnych warunkach 50 dzieci.

Jeżeli jeszcze zważymy, w jak okropnych warunkach higienicznych znajdują się szkoły nr. II i IV, staje przed nami fakt, że na odcinku szkolnictwa powszechnego mamy wielkie zaległości.

Dlatego popierajmy Tow. Pop. Budowy Szkół Powsz., które Zarządowi Miejskiemu już zimą zaofiarowało kwotę 75.000 zł i do dalszej pomocy w miarę okazania dobrej woli zawsze będzie chętne.

Złóżmy ofiary w Tygodniu Szkoły.

Drobne wiadomości.

— **W Magdeburgu zachorowało przeszło 100 osób po spożyciu zepsutego mięsa.** Kilka osób dotychczas zmarło.

— **Wskutek długotrwałych deszczów,** jezioro Skutari wystąpiło z brzegów. Sześć wsi przybrzeżnych z 320 chatami znajduje się pod wodą.

— **W pobliżu ruin Kartaginy** (w Afryce) autobus, przewożący turystów, zderzył się z samochodem ciężarowym. 20 pasażerów jest rannych, 5 zginęło w katastrofie.

— **W Ameryce grasuje zupełnie nieznana choroba koni,** zwana w nauce weterynaryjnej „Encephalomyelitis". Ofiarą jej padło już przeszło 30.000 koni.

— **Ćwiczenia w skokach ze spadochronem** rozwijają się w Sowjetach coraz bardziej. W 1935 r. 800.000 osób uczestniczyło w skokach ze spadochronem.

— **Po zakończeniu zjazdu inżynierów rumuńskich** wyjechała z Budapesztu do Polski wycieczka związku inżynierów, licząca 120 osób. Na czele wycieczki stoi prezes związku, b. minister Mancilescu.

— **Legatem papieskim** na uroczystości 33. międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Manili (Filipiny) Ojciec św. mianował kardynała Dougherty, arcybiskupa Filadelfii.

Wielkie pranie.

Wysoki urzędnik policyjny w zażyłych stosunkach z żydowskim herszfem bandy złodziejskiej. — W polskiej dżungli.

Ostatniemi czasy rozgrywają się liczne procesy i dochodzenia, które smrodem swoim dają wymowne świadectwo o tym, jakie stosunki wytworzyły się w tym czasie, kiedy brudne interesy uprawiano pod parawanem sanacyjnego entuzjazmu. Lada chłystek i szubrawiec krzyczał głośno, że należy do „obozu Marszałka Piłsudskiego" i to wystarczyło, aby go darzyć zaufaniem, którego bezczelnie nadużywał. Sprawa Parylewiczowej, skandaliczny proces w w Radomiu, aresztowanie wiceprezydenta w Łucku, procesy menerów ZZZ. w Lidzie i tyle innych brudnych afer świadczą wymownie o bagnie, w którym pogrążyli Polskę ludzie, owi głowacze, co moralną sanację zapowiadali, a szujom ufali, że im w tym dopomogą. Nie wiedzieli naturalnie, że owi podskakiwacze, którzy im baki świecili, są przeważnie szujami i złodziejami, ale wiedziała o tym opinia publiczna i przestrzegała ich. Wina ich w tym leży, że przestróg nie słuchali.

Obecne rządy dość energicznie zabierają się do oczyszczenia atmosfery i za to należy im się uznanie. Mamy wrażenie, że premier generał Składkowski chciałby rzetelnie oczyścić atmosferę z bagiennych wyziewów, jakie się nad Polską unoszą i chętnie — jakkolwiek z obrzydzeniem — notujemy wszystkie poczynania, które w tym kierunku są przedsiębrane. Myli się prasa sanacyjna, jeżeli twierdzi, że czynimy to w tej myśli, aby obniżyć powagę obecnego rządu. Rzecz ma się całkiem przeciwnie. Jesteśmy mu raczej wdzięczni, że z należytą energią osusza bagna moralne w Polsce. Inna rzecz, że sanacji nieprzyjemnie, iż za jej panowania Polska została zabagniona.

Jedno z takich bagien odsłonił nam proces, który w ostatnich dniach toczył się w Łodzi. Oskarżonym był były podinspektor policji Nosek, który utrzymywał bliskie stosunki z **żydem** Bornsztajnem, hersztem szajki złodziejskiej i prezesem „Dintojry" (sądu złodziejskiego)!! Sensacyjne szczegóły z rozprawy sądowej podajemy za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym". Podkomisarz policji Brzozowski, zapytany przez przewodniczącego, czym się tłumaczy długa bezkarność „ślepego Maksa" (Bornsztajna), odpowiedział:

„Wiele na to złożyło się czynników, ale przede wszystkim szerokie i doskonałe znajomości w policji".

Poza tym świadek zeznaje, że działalność „ślepego Maksa" rozciągała się nie tylko na Łódź i okręg, ale również na Warszawę. Gdy w marcu 1933 r. przystąpił do rewizji i likwidacji szajki, znalazł obfity materiał, m. in. weksle na zł 30.000.

Przewodniczący: Czy świadek wie, jakie stosunki łączyły Bornsztajna z oskarżonym?

Świadek: — Od 1933 r. widywałem często Bornsztajna przychodzącego do insp. Noska, a z zachowania jego widać było, że jest tolerowany, gdyż czuł się swobodnie.

Następnie zeznawał Chil Moszek Bresler, członek szajki „ślepego Maksa".

Przewodniczący: Czy Bornsztajn („ślepy Maks") był znany?

Świadek: Cała Łódź go znała, jako „ślepego Maksa", który ma „mocne ściany", który umie wszystko załatwić.

Dalej świadek zeznaje, że żona Bornsztajna mówiła, iż mąż niczego się nie boi, bo wszystko jest pod jego ręką, a nawet policja.

Przewodniczący: — Czy do Bornsztajna przychodzili jacyś ludzie w mundurach?

Świadek: — Przychodzili por. Grodzicki, major Kąkolewski, były inspektor Nosek i jeszcze jakiś oficer policji.

Przewodniczący: — A czy mówił Bornsztajn, że Nosek jest jego przyjacielem?

Świadek: Tak. Bornsztajn mówił, że się niczego nie boi, gdyż urządza przyjęcia dla wybitnych osobistości.

Przewodniczący: — Czy drogo kosztowały te przyjęcia?

Świadek: — Bornsztajn mówił, że wydaje na jedno przyjęcie od 500 do tysiąca złotych.

Przewodniczący: — A czy nie mówił o jakichś rzeczach, paczkach, które ma przysyłać osobom na stanowiskach?

Świadek: — Bornsztajn mówił, że musi posyłać paczki z winem i prowiantem do insp. Noska.

Dalsi świadkowie służby śledczej i policyjnej obciążają oskarżonego Noska.

Komendant wojewódzkiej policji dr Torwiński zeznaje, w jaki sposób władze wpadły na ślady „współpracy" insp. Noska ze „ślepym Maksem". Oto jego zeznania:

„W końcu 1933 r. wpłynął do mnie anonim na nadkomisarza Weyera o pobieranie łapówek. Anonim ten przesłałem do podinsp. Niedzielskiego, który stwierdził, że pochodził on od Bornsztajna. Ze względu na to, iż w anonimie znajdowały się fragmenty z rozmów ściśle tajnych, w których brał udział również podinsp. Nosek, a chodziły przypuszczenia, iż ten informował o rozmowach poufnych Bornsztajna, wobec tego anonim wraz z raportem przesłałem do głównej komendy P. P. w Warszawie.

Z kolei staje przed sądem komisarz policji na Łódź, podinsp. Niedzielski.

W 1929 r. na terenie Łodzi — zeznaje on — grasowała banda, której przewodził Bornsztajn. W tym roku Bornsztajn zastrzelił członka bandy Balbermanna. Po wyjściu z więzienia założył biuro próśb, mimo, że był analfabetą. Po odebraniu mu zezwolenia na prawo prowadzenia biura zgłosił się u mnie podinsp. Nosek, skarżąc się na nadkomisarza Weyera, że rzekomo krzywdzi porządnego człowieka. W 1931 r. otrzymałem wiadomość, że przodownik Stefankiewicz wbrew zakazowi kontaktuje się z Bornsztajnem. Wobec tego pozbawiłem go kierownictwa brygady.

Na drugi dzień zjawił się u mnie podinspektor Nosek, interweniując w tej sprawie i proponując przeniesienie Stefankiewicza do urzędu śledczego, co się też stało. W kilka dni później podinsp. Nosek czynił mi wyrzuty, że policja przesiaduje w cukierni „Atlantic" i wypłasza stamtąd gości. Właścicielem „Atlantic'u", mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 48, był Najfeld, członek bandy „ślepego Maksa", były handlarz żywym towarem. W tej sprawie interweniował u mnie adw. Chomicz, proponując zaniechanie sprawy. W 1933 r. komendant wojewódzkiej Pol. Państwowej przedstawił mi anonim na nadkomisarza Weyera. Po bliższym zaznajomieniu się z anonimem doszedłem do wniosku, że musiał w tym brać udział podinsp. Nosek. Wobec tego, że charakter pisma anonimu był mi mniej więcej znany, przejrzałem inne anonimy. Stwierdziłem, że również w międzyczasie nadesłany był anonim na cukiernię Szwarcberga. Wówczas wysłuchałem Szwarcberga i w badaniu ustnym dowiedziałem się, że „ślepy Maks" ma złość do niego, a tym samym mógł anonim pisać. Zawiadomiłem o tym komendanta wojewódzkiego i zwróciłem się do prokuratora Kałapskiego, który zezwolił na dokonanie rewizji u „ślepego Maksa". Równocześnie jednak prokurator Kałapski poradził mi, abym się wstrzymał z rewizją do czasu wyjazdu podinsp. Noska, który za kilka dni miał być przeniesiony. Tak też uczyniłem. Przy rewizji znalazłem weksle, a m. in. weksel podinsp. Noska. Podczas aresztowania Maks Bornsztajn polecił żonie, aby natychmiast zatelefonowała do Lwowa, gdzie właśnie przeniesiony został Nosek. W parę dni po aresztowaniu Bornsztajna przyjechał do Łodzi Nosek i interweniował w jego sprawie.

W dalszym ciągu wydało się, że Bornsztajnowi starali się **o „Krzyż niepodległości"** burmistrz Andrzejak, a starosta Rzewski wydał przychylną opinię.

Jest w tym procesie wiele szczegółów niesłychanie przykrych i nie wszystkie możemy podać ze względu na brak miejsca, ale niech wystarczy to, co zamieszczamy. Dowodzi to przede wszystkim faktu, że w tym przypadku jak w wielu innych **żydzi deprawują urzędników.** Dlatego należałoby w interesie aparatu administracyjnego **zakazać urzędnikom wszelkich stosunków z żydami.**

Projekt zmiany ustawy emerytalnej.

Składka emerytalna wynosić będzie najwyżej 12 proc. poborów.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, **projekt nowelizacji obowiązujących w Polsce przepisów emerytalnych jest przedmiotem narad w ministerstwie skarbu.** Znajduje się on obecnie w fazie uzgadniania.

W kołach urzędniczych rozeszły się niepokojące pogłoski, jakoby ulec miały **znacznemu pogorszeniu** dotychczasowe przepisy emerytalne. Na podstawie informacji ze źródła powołanego można stwierdzić, że **pracownicy państwowi nie mają powodu do niepokoju** z powodu projektowanej noweli emerytalnej.

Prawo do emerytury w myśl projektu przysługiwać będzie pracownikom państwowym po 15 latach służby bez względu na stan zdrowia. Pracownicy o ukończonych 60 latach życia mogą po 15 latach służby wystąpić o przeniesienie w stan spoczynku. **Najwyższe zaopatrzenie emerytalne w Polsce nie może przekraczać kwoty 1 tys. zł miesięcznie.**

Składki emerytalne będą ustalane w takiej wysokości, aby w całości pokrywały świadczenia, płynące z wykonania ustawy emerytalnej. Wysokość składek ustali rozporządzenie Rady Ministrów po dokonaniu obliczeń matematycznych.

Również Rada Ministrów ustali, jaka część składki emerytalnej przypadnie na pracodawcę (państwo), a jaka na pracowników.

Wysokość składki łącznej ma się obracać nie wyżej 12% poborów danego pracownika.

Wbrew innym pogłoskom — jak donosi Press — projekt noweli utrzymuje postanowienie, że do wysługi emerytalnej zaliczane będą lata, spędzone na wyższych studiach w ilości lat 4. Pracownikom, przechodzącym do służby państwowej z innej służby, zaliczane będą do wysługi emerytalnej poprzednie lata pracy, o ile w latach tych płacona była składka emerytalna. (r).

Zakład o milion dolarów.

Manilla (Filipiny). (PAT). Przybyli tu dziennikarze amerykańscy, odbywający lot dookoła ziemi. Powitał ich lord Rothermere, oświadczając, że gotów jest założyć się z wydawcami amerykańskimi o milion dolarów, że dziennikarze angielscy odbędą taki lot w krótszym czasie, niż Amerykanie, trzymając się trasy angielskich linii komunikacji handlowej. Wydawcy amerykańscy jeszcze nie odpowiedzieli na wyzwanie.

„Kościół nie zwalcza dostatecznie bolszewizmu?!"

Ten zarzut spotkał wczoraj katolików w Niemczech. Dziś może to samo nam zarzucą. Dlaczego?

Bo, — oto powiadają — gdy świat drży w posadach i dom ojczyzny poczyna się palić od pożaru rewolucji światowej, to w tym czasie biskupi niemieccy piszą sobie listy pasterskie o szkole wyznaniowej, a coś podobnego czynią polscy biskupi, gdy Akcji Katolickiej wydali na nowy sezon pracy hasło: **„Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów".**

Hitlerowcy wołają, że to wprost prowokacyjna nielojalność, to zamącanie pokoju przywoływaniem upioru walk religijnych **„o wykładnię biblii"** i o ambicje władcze kleru w szkole.

Czyżby naprawdę Kościół a za nim Akcja Katolicka, nie rozumieli ducha czasu, nie ogarnęli grozy chwili i bagatelizowali potrzebę walki z rozkładem bolszewickim?

Nie, po stokroć nie! Kościół już wówczas przestrzegał i upominał, gdy prawie wszystkie rządy w Europie pisały się na ewangelię Marksa, gdy w sferach oświeconych modą snobistyczną było bawić się w „kulturbolszewików", gdy do pałacu Ligi Narodów wprowadzano „wielkiego chama" narodów, łudząc się, że bestję się ugłaszcze i ucywilizuje.

Kościół, rzucając hasło walki o ducha Chrystusowego w szkole i w wychowaniu, tylko głębiej i jedynie właściwie pojmuje walkę z największym wrogiem cywilizacji i chrześcijaństwa. Bo nie pokonamy go w zupełności ani przepisami policyjnymi, ani więzieniami, nawet nie tym, że damy każdemu człowiekowi pracę i miskę strawy, ale nade wszystko mocą ducha, potęgą idei, która zwycięsko mu się przeciwstawi. Bo „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mat. 4,4). I tu woła Kościół dziś do narodów: **przywróćcie i umocnijcie podstawy religijne waszej egzystencji, bo inaczej niechybnie zginiecie!!!** Nie ma innego ratunku, jak w powrocie do Boga.

Jeden „totalizm" winien dziś ogarnąć umysły i serca wszystkich: rządów, państw, wszelkich warstw i organizacji społecznych, jak i jednostek, mianowicie, aby z całej duszy, z całego serca i ze wszystkich sił służyć Bogu, oddać się Chrystusowi Królowi. **Albo Rzym, albo Kreml!** To alternatywa naszych czasów.

Aby zaś w źródle zło zatamować i wyprowadzić pokolenie mocne i zdrowe do boju, potrzeba, by duch Chrystusowy królował w szkole i wychowaniu. Oto sens i aktualność nowego hasła Akcji Katolickiej, które uroczyście będzie wprowadzone **w święto Chrystusa Króla!**

DOBRY PRZYJACIEL.



Tak, tak, pani droga. Zgon męża oznacza i dla nas niepowetowaną stratę. Z kąd my teraz weźmiemy czwartego do bridża?

Samolotem do stratosfery.

Wstrząsające przejścia na wysokości 15 km. — Wyniki i doświadczenia naukowe lotnika.

Krótko doniesiono o nowym rekordzie wysokości dla samolotów, ustanowionym przez angielskiego pilota Swaina, który osiągnął 15.230 metrów nad poziom morza. Dopiero teraz nadchodzą bliższe wiadomości o dramatycznym przebiegu walki z powietrznym żywiołem, o niesłychanej ofiarności pilota i o naukowych wynikach lotu w stratosferze.

Konstruktorom samolotu stratosferycznego nie chodziło o samo pobicie rekordu, ale przede wszystkim o sprawdzenie praktyczne: jak zachowa się samolot na wysokości 15 kilometrów i jak długo wytrzyma człowiek w specjalnym skafandrze lotniczym. Same badania laboratoryjne modelu samolotu w tunelu aerodynamicznym, a skafandra w komorze niskiego ciśnienia — musiały być sprawdzone praktycznie.

Dzięki ofiarności pilota, który z narażeniem życia wytrzymał w stratosferze aż do chwili, gdy począł słabnąć i groziło mu zemdlenie — wyniki lotu są bardzo ciekawe i pewne. Okazało się, że: samolot stratosferyczny zdał egzamin sprawności, natomiast skafander lotniczy jeszcze wykazuje znaczne braki. Równocześnie stwierdzono, że ten sam skafander praktycznie wystarcza w czasie lotu na wysokości około 10 kilometrów, a więc już w pobliżu granicy stratosfery i że na tej wysokości możliwa już jest praktyczna komunikacja lotnicza na wielkich przestrzeniach.

Swain przed startem w stratosferę dobrze znał cele lotu, dobrowolnie zgodził się być „doświadczalnym królikiem" i nie tylko pilotować samolot, ale stale notować w pamięci swe spostrzeżenia — tak ważne dla uczonych i konstruktorów. Cały lot trwał 3 godziny i 20 minut, w tym 2 godziny na wysokości około 15 km.

Początkowo lot odbywał się normalnie, dopiero powyżej 10 kilometrów pilot począł odczuwać depresję psychiczną, spowodowaną zbyt małym ciśnieniem powietrza. Skafander lotniczy osłaniający całe ciało urządzony był w ten sposób, że ciśnienie wewnątrz niego wynosiło stale o 140 gramów na centymetr kwadratowym więcej, niż w otaczającym powietrzu. Lotnik oddychał czystym tlenem, wtłaczanym ze stalowej butli. Specjalny aparat oczyszczał powietrze wewnątrz skafandra z bezwodnika kwasu węglowego.

Na wysokości 15 km ciśnienie wewnątrz skafandra wynosiło tylko tyle, ile normalne ciśnienie powietrza na wysokości 10.300 m, innymi słowy pilot czuł się tak, jakby bez skafandra wzniósł się na wysokość 10.300 metrów i oddychał przy pomocy aparatu z tlenem. Zbyt wielka różnica ciśnienia do jakiego człowiek jest przyzwyczajony, a brak powietrza w rejonach stratosfery, spowodował szybkie wyczerpanie się sił pilota.

Swain wytrzymał jednak około 2 godziny na rekordowej wysokości i dopiero czując się bliski zemdlenia, zdecydował się spłynąć ku dołowi. I tu właśnie czekały go groźne niespodzianki. Najniższa temperatura otaczającego samolot powietrza wynosiła ponad 49 stopni poniżej zera, sam skafander jednak był ogrzewany przez motor.

W miarę schodzenia na dół, wobec zatrzymania motoru, para wodna wydychana przez pilota zamarzła na celofanowej szybie kasku skafandra. Pilot przez pewien czas leciał na ślepo, tylko rozróżniał blask słońca i w tę stronę się kierował, by nie stracić kierunku. To jeszcze bardziej osłabiło go nerwowo, nie pozwoliło przy tym obserwować zegarów pokładowych.

Tymczasem tlen się wyczerpywał i lotnik począł tracić przytomność. Nie mogąc odczytać manometru, nie wiedział, jak wysoko się znajduje, przypuszczał, że już spłynął w warstwy powietrza dające płucom dostatek tlenu. Ale skutkiem osłabienia i zdenerwowania lotnik nie mógł uchwycić uszka błyskawicznego zamku przymocowującego kask skafandra, przeszkadzały w tym również olodzone rękawice, tworzące jedną całość z gumowym, szczelnym kombinezonerem skafandra.

Życie uratował scyzoryk, przy którego pomocy, ostatkiem sił, na pół tylko przytomny lotnik rozkroił celofan kasku. Świeże powietrze przywróciło wnet siły. Wysokościomierz wskazywał 4.270 nad poziom morza. W kilkanaście minut później pilot pomyślnie wylądował w Netheravon. Rekordowy samolot typu „Bristol 138" z pełnym obciążeniem w locie waży 2.410 kg, przy czym obciążenie skrzydeł wynosi 41 kg na metr kwadratowy powierzchni.

Konstrukcja skrzydeł mieszana: drzewo i metal. Szybkość przy ziemi 198 km na godzinę, w stratosferze ponad 500 km na godzinę. Wybieg przy lądowaniu około 110 metrów. Kabina na jednego pilota, ogrzewana w locie. Samolot został zbudowany na zamówienie ministerstwa lotnictwa, z przeznaczeniem do badań stratosfery. Teoretycznie samolot powinien był wznieść się do wysokości 16.470 metrów.

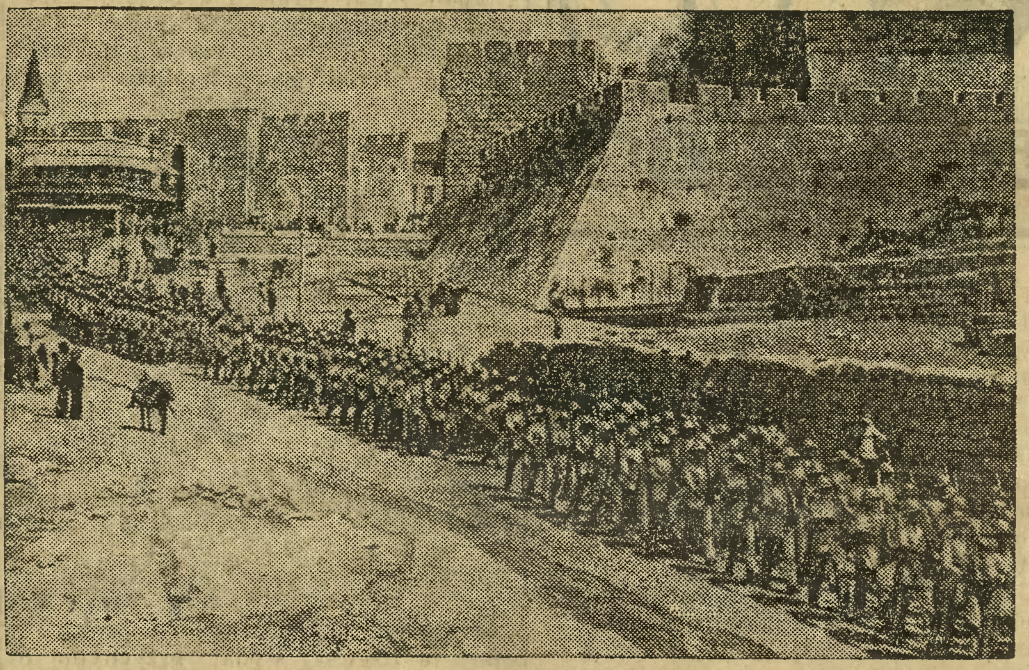
Konstruktorzy twierdzą, że jest to praktycznie też możliwe po ulepszeniu skafandra. W chwili osiągania rekordowej wysokości 15.230 m, jak wykazują odczyty aparatów kontrolnych, samolot jeszcze piął się w górę z szybkością 176 metrów na minutę. Skutkiem utraty sił pilot nie wyzyskał całych możliwości maszyny. Cały samolot powleczony był warstwą oliwy rusznikarskiej, aby uniknąć zamarzania pary wodnej na powierzchni skrzydeł i kadłuba.

Powierzchnia samolotu pomalowana na kolor matowo-czarny, absorbujący promienie słoneczne, które ogrzewając samolot, zmniejszają niebezpieczeństwo obmarzania. Motor o sile 400 KM, chłodzony powietrzem, gwiaździsty. Wobec zbytniej rzadkości powietrza w górnych warstwach, gazownik motoru posiada dwie sprężarki powietrza. Jedna z tych sprężarek jest podobno do ogólnie używanych w lotnictwie, bardzo wydajna.

Druga sprężarka ochładza powietrze zbyt ogrzane przez nagłe zgęszczanie i pod odpowiednim ciśnieniem prowadzi je do gazownika. Śmiga motoru posiada skok zmieniany w locie. Motor działa dobrze przez cały czas lotu, zdaniem konstruktorów jednak mała korekta gazownika pozwoli na uzyskanie jeszcze większej wydajności jego w stratosferze.

Po usunięciu równocześnie wad skafandra — pozwoli to w najbliższym już czasie na tym samym samolocie poprawić międzynarodowy rekord wysokości samolotów o około 1.000 metrów, a więc ponad 16 kilometrów nad poziom morza. Wyzyskując zaś wszystkie doświadczenia obecnego lotu, konstruktorzy chcą budować nowy samolot stratosferyczny, mogący wznieść się znacznie ponad 20 tys. metrów i pobić rekordy nawet balonów stratosferycznych.

Anglia demonstruje swoją potęgę.



W Jerozolimie odbyła się wielka parada wojsk angielskich, wysłanych do Palestyny dla stłumienia rozruchów.

Skuteczna metoda na zbrodniarzy hinduskich.

W żadnym może innym kraju na świecie nie popełnia się tak masowo mordów na tle politycznym i religijnym jak w Indiach. Większość tych zbrodni dokonywana bywa w czasie wielkich uroczystości, a policja jest na ogół bezsilna i tylko czasem udaje się jej za pomocą rozmaitych sztuczek i forteli wytropić mordercę.

Niedawno temu wydarzył się właśnie taki wypadek w Benares, o którym donosi obecnie szczegółowo korespondent jednego z pism angielskich. Przyjaciel owego dziennikarza, zajmujący wybitne stanowisko w policji angielskiej pozwolił mu uczestniczyć w dochodzeniach w sprawie zamordowania muezina w meczecie.

Gdy muezin po odprawieniu modłów schodził krętymi schodami z wieży meczetu, napadł nań znienacka jakiś osobnik i zadał mu sztyletem śmiertelny cios w plecy. Na miejsce wypadku udała się komisja policyjno-lekarska, której towarzyszył jakiś Mongoł. Lekarz otworzył oczy zamordowanego, a Mongoł pochylił się nad trupem i zwrócił swój wzrok w szkliste, zamarłe źrenice. Po dłuższej chwili powiedział szeptem: „Widzę twarz Hindusa — twarz jest poorana zmarszczkami... Wygląda ona jak twarz fakira. Ma on długą, falistą brodę i kłujący wzrok. Kości w jego policzkach są silnie wystające, a pod lewym okiem widzę bliznę." Dziennikarzowi wyjaśniono, że Mongoł oddał już niejednokrotnie wielkie usługi policji.

Utrzymuje on bowiem, że obraz mordercy utrwalony jest na siatkówce zamordowanego, niby na płycie fotograficznej, naturalnie tylko wtedy, gdy ofiara zobaczyła w ostatniej chwili swego mordercę. W kilka godzin po „ekspertyzie" Mongoła zgłosił się do policji pewien kupiec mahometański i oświadczył, że mniej więcej w chwili popełnienia zbrodni widział w pobliżu meczetu fakira hinduskiego, którego rysopis zgadzał się prawie zupełnie z rysopisem „wyczytanym" przez Mongoła z oka zamordowanego.

Jeszcze tego samego dnia przytrzymano owego fakira hinduskiego. Nie chciał się on przyznać początkowo do zbrodni, kiedy mu jednak oświadczono, że zwłoki zamordowanego Mahometanina umyje się w „świętej wodzie w świątyni hinduskiej", fanatyk, przerażony tą groźbą zawołał: „Nie profanujcie świętej naszej wody! To ja go zabiłem!".

Najstarsza mumia.

Profesor egiptologii przy uniwersytecie w Kairo, Selim Hassan, odnalazł w pobliżu piramid pod Gizeh najstarszą mumię świata, mianowicie żony Sechema Nefera. W tym samym miejscu znaleziono trzy dalsze mumie i to księżniczki królewskiej z czwartej dynastii, dalej księcia Knum Ba Ef, syna Faraona Chefrena, budowniczego drugiej piramidy pod Gizeh i króla czwartej dynastii, który panował około roku 2700 przed Narodzeniem Chrystusa. Trzecia mumia posiada według zdania archeologów mniejsze znaczenie. W kryptach tych mumii, które są 4 metry długie, 4 metry szerokie i dwa i pół metra wysokie, znaleziono liczne przedmioty z miedzi, jak noże, misy i narzędzia. Poza tym znaleziono w grobowcach resztki żywności, które zgodnie z obrzędami religii egipskiej zmarłym dawano do grobu. Szczególną wartość archeologiczną posiada naszyjnik z kości słoniowej, ametystów i turkusów, który znaleziono na sarkofagu księcia Knum Ba Ef.

—::—

SZCZĘŚCIE

— Miał pan szczęście przy polowaniu na tygrysy w Indiach?

— Tak, bajeczne szczęście. Nie spotkałem ani jednego tygrysa.

Zjazd betoniarski w Warszawie.

W dniach 6, 7 i 8 grudnia rb. odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd betoniarski w Polsce. Zjazd ma na celu pierwsze wspólne zebranie się wszystkich osób, pracujących w betoniarstwie i interesujących się tym zawodem, a więc właścicieli i pracowników betoniarni i wytwórni sztucznych kamieni, badaczów naukowych w tej dziedzinie oraz przedstawicieli odbiorców tj. władz i przemysłowców budowlanych, ponadto zaś wytwórców i dostawców materiałów i maszyn, używanych w betoniarstwie.

Mamy w Polsce przeszło 1.500 betoniarni w których pracuje około 3.000 robotników i które zużywają znaczną ilość cementu. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zużyły one w 1935 roku 70.000 ton cementu tj. 10% całego zbytu. Widać z tego, iż jest to ważna dziedzina naszego gospodarstwa narodowego.

Zawiązał się komitet organizacyjny zjazdu, na czele którego stanął profesor politechniki warszawskiej inż. Wacław Paszkowski. Przygotowano cały szereg ciekawych referatów.

Należy przypuszczać, że zjazd ten zainteresuje nie tylko sfery z nim związane, ale i szersze rzesze naszego społeczeństwa.

Fordon.

— **Z życia „Sokoła".** Swój sezon lekkoatletyczny zakończył „Sokół" zawodami na boisku miejskim. Po złożeniu raportu przez naczelnika przystąpiono do zawodów, które wypadły bardzo sprawnie. Wyniki pięcioboju druhen: 1) Mikołajczykówna Helena 17 pkt., 2) Pastwówna Franciszka 14 pkt., 3) Urszula Stachowiczówna 14 pkt. Druhowie klasa A: 1) Strelau Edmund 17 pkt., 2) Łuczak Rajmund 15 pkt. Klasa B: 1) Maciejewski Alfons 13 pkt., 2) Landowski Władysław 11 pkt. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie połączone z zabawą. Doskonała gra amatorów sprawiła, że wieczór spędzono bardzo miło. Ochocza zabawa zakończyła sezon. Obywatelstwu za poparcie dziękuje nasze gniazdo serdecznie.

— **Sekcja kręglarska „Sokół"** zakończyła swój sezon kulaniem o mistrza sekcyjnego, którym został druh Mikołajczak Edward, osiągając 687 pkt., I podmistrz druh Afelski Roman 662 pkt., II podmistrzem został druh Zieliński Alfons 634 pkt.

— **15-lecie urzędowania burmistrza.** Burmistrz m. Fordonu, znany powstaniec-niepodległościowiec Wlkp. p. Wacław Wawrzyniak obchodzi w bież. miesiącu niezwykły jubileusz 15-letniego urzędowania w Fordonie. P. Wawrzyniak został mianowany przez P. Wojewodę Poznańskiego dnia 3 października 1921 r. burmistrzem komisarycznym. Wprowadzenie w urząd przez ówczesnego Starostę p. Niesiołowskiego nastąpiło dnia 5 października 1921 r. Przez dwa lata urzędował p. Wawrzyniak komisarycznie, po czym Rada Miejska wybrała go jednomyślnie, a Województwo zatwierdziło na lat 12. Jak wiadomo, po upływie dwunastoletniej kadencji Rada Miejska wybrała p. W. w roku bieżącym ponownie, a p. starosta powiatowy bydgoski zatwierdził na dalszą kadencję tak, że p. burmistrz Wawrzyniak urzęduje w Fordonie bez przerwy lat 15. Swoją gorliwą pracą dla dobra miasta i obywateli, umiejętną gospodarką i pracą społeczną zjednał sobie p. burmistrz szacunek wszystkich obywateli miasta Fordonu. Z okazji tego niezwykłego jubileuszu mieszkańcy m. Fordonu życzą swemu burmistrzowi wszelkiej pomyślności w dalszej pracy i żeby jak najdłużej włodarzył naszemu miastu. Do życzeń tych przyłącza się „Dziennik Bydgoski".

Wielkie pranie.

Wysoki urzędnik policyjny w zażyłych stosunkach z żydowskim herszfem bandy złodziejskiej. — W polskiej dżungli.

Ostatniemi czasy rozgrywają się liczne procesy i dochodzenia, które smrodem swoim dają wymowne świadectwo o tym, jakie stosunki wytworzyły się w tym czasie, kiedy brudne interesy uprawiano pod parawanem sanacyjnego entuzjazmu. Lada chłystek i szubrawiec krzyczał głośno, że należy do „obozu Marszałka Piłsudskiego" i to wystarczyło, aby go darzyć zaufaniem, którego bezczelnie nadużywał. Sprawa Parylewiczowej, skandaliczny proces w w Radomiu, aresztowanie wiceprezydenta w Łucku, procesy menerów ZZZ. w Lidzie i tyle innych brudnych afer świadczą wymownie o bagnie, w którym pogrążyli Polskę ludzie, owi głowacze, co moralną sanację zapowiadali, a szujom ufali, że im w tym dopomogą. Nie wiedzieli naturalnie, że owi podskakiwacze, którzy im baki świecili, są przeważnie szujami i złodziejami, ale wiedziała o tym opinia publiczna i przestrzegała ich. Wina ich w tym leży, że przestróg nie słuchali.

Obecne rządy dość energicznie zabierają się do oczyszczenia atmosfery i za to należy im się uznanie. Mamy wrażenie, że premier generał Składkowski chciałby rzetelnie oczyścić atmosferę z bagiennych wyziewów, jakie się nad Polską unoszą i chętnie — jakkolwiek z obrzydzeniem — notujemy wszystkie poczynania, które w tym kierunku są przedsiębrane. Myli się prasa sanacyjna, jeżeli twierdzi, że czynimy to w tej myśli, aby obniżyć powagę obecnego rządu. Rzecz ma się całkiem przeciwnie. Jesteśmy mu raczej wdzięczni, że z należytą energią osusza bagna moralne w Polsce. Inna rzecz, że sanacji nieprzyjemnie, iż za jej panowania Polska została zabagniona.

Jedno z takich bagien odsłonił nam proces, który w ostatnich dniach toczył się w Łodzi. Oskarżonym był były podinspektor policji Nosek, który utrzymywał bliskie stosunki z **żydem** Bornsztajnem, herszfem szajki złodziejskiej i prezesem „Dintojry" (sądu złodziejskiego)!! Sensacyjne szczegóły z rozprawy sądowej podajemy za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym". Podkomisarz policji Brzozowski, zapytany przez przewodniczącego, czym się tłumaczy długa bezkarność „ślepego Maksa" (Bornsztajna), odpowiedział:

„Wiele na to złożyło się czynników, ale przede wszystkim szerokie i doskonałe znajomości w policji".

Poza tym świadek zeznaje, że działalność „ślepego Maksa" rozciągała się nie tylko na Łódź i okręg, ale również na Warszawę. Gdy w marcu 1933 r. przystąpił do rewizji i likwidacji szajki, znalazł obfity materiał, m. in. weksle na zł 30.000.

Przewodniczący: Czy świadek wie, jakie stosunki łączyły Bornsztajna z oskarżonym?

Świadek: — Od 1933 r. widywałem często Bornsztajna przychodzącego do insp. Noska, a z zachowania jego widać było, że jest tolerowany, gdyż czuł się swobodnie.

Następnie zeznawał Chil Moszek Bresler, członek szajki „ślepego Maksa".

Przewodniczący: Czy Bornsztajn („ślepy Maks") był znany?

Świadek: Cała Łódź go znała, jako „ślepego Maksa", który ma „mocne ściany", który umie wszystko załatwić.

Dalej świadek zeznaje, że żona Bornsztajna mówiła, iż mąż niczego się nie boi, bo wszystko jest pod jego ręką, a nawet policja.

Przewodniczący: — Czy do Bornsztajna przychodzili jacyś ludzie w mundurach?

Świadek: — Przychodzili por. Grodzicki, major Kąkolewski, były inspektor Nosek i jeszcze jakiś oficer policji.

Przewodniczący: — A czy mówił Bornsztajn, że Nosek jest jego przyjacielem?

Świadek: Tak. Bornsztajn mówił, że się niczego nie boi, gdyż urządza przyjęcia dla wybitnych osobistości.

Przewodniczący: — Czy drogo kosztowały te przyjęcia?

Świadek: — Bornsztajn mówił, że wydaje na jedno przyjęcie od 500 do tysiąca złotych.

Przewodniczący: — A czy nie mówił o jakichś rzeczach, paczkach, które ma przysyłać osobom na stanowiskach?

Świadek: — Bornsztajn mówił, że musi posyłać paczki z winem i prowiantem do insp. Noska.

Dalsi świadkowie służby śledczej i policyjnej obciążają oskarżonego Noska.

Komendant wojewódzkiej policji dr Torwiński zeznaje, w jaki sposób władze wpadły na ślady „współpracy" insp. Noska ze „ślepym Maksem". Oto jego zeznania:

„W końcu 1933 r. wpłynął do mnie anonim na nadkomisarza Weyera o pobieranie łapówek. Anonim ten przesta-



12729

łem do podinsp. Niedzielskiego, który stwierdził, że pochodził on od Bornsztajna. Ze względu na to, iż w anonimie znajdowały się fragmenty z rozmów ściśle tajnych, w których brał udział również podinsp. Nosek, a chodziły przypuszczenia, iż ten informował o rozmowach poufnych Bornsztajna, wobec tego anonim wraz z raportem przesłałem do głównej komendy P. P. w Warszawie.

Z kolei staje przed sądem komisarz policji na Łódź, podinsp. Niedzielski.

W 1929 r. na terenie Łodzi — zeznaje on — grasowała banda, której przewodził Bornsztajn. W tym roku Bornsztajn zastrzelił członka bandy Balbermanna. Po wyjściu z więzienia założył biuro prośb, mimo, że był analfabetą. Po odebraniu mu zezwolenia na prawo prowadzenia biura zgłosił się u mnie podinsp. Nosek, skarżąc się na nadkomisarza Weyera, że rzekomo krzywdzi porządnego człowieka. W 1931 r. otrzymałem wiadomość, że przodownik Stefankiewicz wbrew zakazowi kontaktuje się z Bornsztajnem. Wobec tego pozbawiłem go kierownictwa brygady.

Na drugi dzień zjawił się u mnie podinspektor Nosek, interweniując w tej sprawie i proponując przeniesienie Stefankiewicza do urzędu śledczego, co się też stało. W kilka dni później podinsp. Nosek czynił mi wyrzuty, że policja przesiaduje w cukierni „Atlantic" i wypłasza stamtąd gości. Właścicielem „Atlantic'u", mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 48, był Najfeld, członek bandy „ślepego Maksa", były handlarz żywym towarem. W tej sprawie interweniował u mnie adw. Chomicz, proponując zaniechanie sprawy. W 1933 r. komendant wojewódzkiej Pol. Państwowej przedstawił mi anonim na nadkomisarza Weyera. Po bliższym zaznajomieniu się z anonimem doszedłem do wniosku, że musiał w tym brać udział podinsp. Nosek. Wobec tego, że charakter pisma anonimu był mi mniej więcej znany, przejrzałem inne anonimy. Stwierdziłem, że również w międzyczasie nadesłany był anonim na cukiernię Szwarcberga. Wówczas wysłuchałem Szwarcberga i w badaniu ustnym dowiedziałem się, że „ślepy Maks" ma złość do niego, a tym samym mógł anonim pisać. Zawiadomiłem o tym komendanta wojewódzkiego i zwróciłem się do prokuratora Kałapskiego, który zezwolił na dokonanie rewizji u „ślepego Maksa". Równocześnie jednak prokurator Kałapski poradził mi, abym się wstrzymał z rewizją do czasu wyjazdu podinsp. Noska, który za kilka dni miał być przeniesiony. Tak też uczyniłem. Przy rewizji znalazłem weksle, a m. in. weksel podinsp. Noska. Podczas aresztowania Maks Bornsztajn polecił żonie, aby natychmiast zatelefonowała do Lwowa, gdzie właśnie przeniesiony został Nosek. W parę dni po aresztowaniu Bornsztajna przyjechał do Łodzi Nosek i interweniował w jego sprawie.

W dalszym ciągu wydało się, że Bornsztajnowi starali się o **„Krzyż niepodległości"** burmistrz Andrzejak, a starosta Rzewski wydał przychylną opinię.

Jest w tym procesie wiele szczegółów niesłychanie przykrych i nie wszystkie możemy podać ze względu na brak miejsca, ale niech wystarczy to, co zamieszczamy. Dowodzi to przede wszystkim faktu, że w tym przypadku jak w wielu innych **żydzi deprawują urzędników**. Dlatego należałoby w interesie aparatu administracyjnego **zakazać urzędnikom wszelkich stosunków z żydami.**

Projekt zmiany ustawy emerytalnej.

Składka emerytalna wynosić będzie najwyżej 12 proc. poborów.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.). Jak sie dowiadujemy, **projekt nowelizacji obowiązujących w Polsce przepisów emerytalnych jest przedmiotem narad w ministerstwie skarbu.** Znajduje się on obecnie w fazie uzgadniania.

W kołach urzędniczych rozeszły się niepokojące pogłoski, jakoby ulec miały **znacznemu pogorszeniu** dotychczasowe przepisy emerytalne. Na podstawie informacji ze źródła powołanego można stwierdzić, że **pracownicy państwowi nie mają powodu do niepokoju** z powodu projektowanej noweli emerytalnej.

Prawo do emerytury w myśl projektu przysługiwać będzie pracownikom państwowym po 15 latach służby bez względu na stan zdrowia. Pracownicy o ukończonych 60 latach życia mogą po 15 latach służby wystąpić o przeniesienie w stan spoczynku. **Najwyższe zaopatrzenie emerytalne w Polsce nie może przekraczać kwoty 1 tys. zł miesięcznie.**

Składki emerytalne będą ustalane w takiej wysokości, aby w całości pokrywały świadczenia, płynące z wykonania ustawy emerytalnej. Wysokość składek ustali rozporządzenie Rady Ministrów po dokonaniu obliczeń matematycznych.

Również Rada Ministrów ustali, jaka część składki emerytalnej przypadnie na pracodawcę (państwo), a jaka na pracowników.

Wysokość składki łącznej ma się obracać nie wyżej 12% poborów danego pracownika.

Wbrew innym pogłoskom — jak donosi Press — projekt noweli utrzymuje postanowienie, że do wysługi emerytalnej zaliczane będą lata, spędzone na wyższych studiach w ilości lat 4. Pracownikom, przechodzącym do służby państwowej z innej służby, zaliczane będą do wysługi emerytalnej poprzednie lata pracy, o ile w latach tych płacona była składka emerytalna. (r).

Zakład o milion dolarów.

Manilla (Filipiny). (PAT). Przybyli tu dziennikarze amerykańscy, odbywający lot dookoła ziemi. Powitał ich lord Rothermere, oświadczając, że gotów jest założyć się z wydawcami amerykańskimi o milion dolarów, że dziennikarze angielscy odbędą taki lot w krótszym czasie, niż Amerykanie, trzymając się trasy angielskich linii komunikacji handlowej. Wydawcy amerykańscy jeszcze nie odpowiedzieli na wyzwanie.

„Kościół nie zwalcza dostatecznie bolszewizmu?!"

Ten zarzut spotkał wczoraj katolików w Niemczech. Dziś może to samo nam zarzucą. Dlaczego?

Bo, — oto powiadają — gdy świat drży w posadach i dom ojczyzny poczyna się palić od pożaru rewolucji światowej, to w tym czasie biskupi niemieccy piszą sobie listy pasterskie o szkole wyznaniowej, a coś podobnego czynią polscy biskupi, gdy Akcji Katolickiej wydali na nowy sezon pracy hasło: **„Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów".**

Hitlerowcy wołają, że to wprost prowokacyjna nielojalność, to zamącanie pokoju przywoływaniem upioru walk religijnych **„o wykładnię biblii"** i o ambicje władcze kleru w szkole.

Czyżby naprawdę Kościół a za nim Akcja Katolicka, nie rozumieli ducha czasu, nie ogarnęli grozy chwili i bagatelizowali potrzebę walki z rozkładem bolszewickim?

Nie, po stokroć nie! Kościół już wówczas przestrzegał i upominał, gdy prawie wszystkie rządy w Europie pisały się na ewangelię Marksa, gdy w sferach oświeconych modą snobistyczną było bawić się w „kulturbolszewików", gdy do pałacu Ligi Narodów wprowadzano „wielkiego chama" narodów, łudząc się, że bestję się ugłaszcze i ucywilizuje.

Kościół, rzucając hasło walki o ducha Chrystusowego w szkole i w wychowaniu, tylko głębiej i jedynie właściwie pojmuje walkę z największym wrogiem cywilizacji i chrześcijaństwa. Bo nie pokonamy go w zupełności ani przepisami policyjnymi, ani więzieniami, nawet nie tym, że damy każdemu człowiekowi pracę i miskę strawy, ale nade wszystko mocą ducha, potęgą idei, która zwycięsko mu się przeciwstawi. Bo „nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Mat. 4,4). I tu woła Kościół dziś do narodów: **przywróćcie i umocnijcie podstawy religijne waszej egzystencji, bo inaczej niechybnie zginiecie!!!** Nie ma innego ratunku, jak w powrocie do Boga.

Jeden „totalizm" winien dziś ogarnąć umysły i sercą wszystkich: rządów, państw, wszelkich warstw i organizacji społecznych, jak i jednostek, mianowicie, aby z całej duszy, z całego serca i ze wszystkich sił służyć Bogu, oddać się Chrystusowi Królowi. **Albo Rzym, albo Kreml!** To alternatywa naszych czasów.

Aby zaś w źródle zło zatamować i wyprowadzić pokolenie mocne i zdrowe do boju, potrzeba, by duch Chrystusowy królował w szkole i wychowaniu. Oto sens i aktualność nowego hasła Akcji Katolickiej, które uroczyście będzie wprowadzone **w święto Chrystusa Króla!**

DOBRY PRZYJACIEL.



Tak, tak, pani droga. Zgon męża oznacza i dla nas niepowetowaną stratę. Z kąd my teraz weźmiemy czwartego do bridża?

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanką, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Pan Twardowski".
Stylowy: „Człowiek, który wiedział".
Świt: „Mleczna Droga" (z Harry Lloyd).
Mątwy: „Brygada śmiałych".

— **Za spowodowanie bójki i awantury** doprowadzony został do komisariatu policyjnego niejaki Sobierajski Wiktor (Rynek 22).

— **30 metrów pasów transmisyjnych** — wartości 300 zł skradł p. Nowickiemu Kazimierzowi jego brat Konrad. Kradzieży tej dokonano już przed rokiem, lecz do tej pory poszkodowany nic nie wiedział.

— **Podejrzani o kradzież.** Magrecki Kazimierz (ul. Pakoska 12) i Lewandowski Antoni (Szymborze) doprowadzeni zostali do komisariatu policyjnego.

—::—

KRUSZWICA. Samobójstwo żyda. Ostatnio Feldmann Mojżesz z Kruszwicy, przebywający jako pacjent w Woj. Zakładzie Psychiatrycznym w Kościanie, powiesił się na oknie zakładu. Denata spostrzegła rano jego żona, która przybyła aby go odwiedzić.

STRZELNO. Nieomal śmierć. Zatrudniona przy pracach w gospodarstwie żona rolnika Łuczaka ze Strzelna uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Podczas pracy niespodziewanie spadająca belka z sufitu uderzyła ją tak nieszczęśliwie, że Łuczakowa doznała silnego obrażenia głowy. Życiu jej jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

WRZESNIA. Jarmark kramny, na konie i bydło odbył się we Wrześni dnia 13 października. Obok wielkiego napływu obcych kupców chrześcijańskich przybyło bardzo dużo żydów, jednakże ludność miejscowa i okoliczna nie wielką darzyła ich sympatią.

— **Kampania cukrowni** rozpoczęła się w Wrześni dnia 14 października. Wielu bezrobotnych znalazło zatrudnienie.

— **Rozpoczęto** tutaj również na wielką skalę akcję, w celu przyjścia z pomocą bezrobotnym na czas długotrwałej zimy. Dobrym pomysłem była wystawa obrazów w sali Hotelu Polskiego, na którą wypożyczyli swoje zbiory poważni obywatele. Wystawa cieszyła się powodzeniem. Czysty dochód z wystawy przeznaczono na biednych.

OSTRÓW Wlkp. Groźny stan szkolnictwa powszechnego. W związku z Tygodniem Popierania Budowy Szkół Powszechnych odbyło się tu pod przew. p. inspektora szkolnego Kocota — zebranie, w czasie którego kierownik szkoły p. J. Sandach wygłosił ciekawy referat o szkolnictwie ostrowskim. Do tut. szkół powszechnych uczęszcza ogółem 4.722 młodzieży do 94 klas wzgl. oddziałów. Dla normalnego pomieszczenia tej młodzieży w klasach, trzebaby ogółem 118 izb szkolnych, podczas gdy w istniejących budynkach szkolnych izb tych jest zaledwie 68; w tym stanie rzeczy, zamiast 40 uczni, przebywa przeciętnie w jednej izbie po 70 młodzieży. Rzecz oczywista, że nienormalne te warunki wpływają fatalnie na stan zdrowotny młodzieży. Aby temu zaradzić, — gdyż podobny stan rzeczy nie jest do pomyślenia na dłuższą metę — zachodzi konieczna potrzeba rozbudowy trzech szkół im. Kościuszki, Król. Jadwigi i Nr. 5, tudzież pobudowanie nowego gmachu szkolnego.

— **Przeniesienia pracowników kolejowych.** Z parowozowni PKP w Ostrowiu przeniesiono w ostatnim czasie 57 ślusarzy i maszynistów do Warszawy. Również z Gł. Warsztatów PKP przeniesiono już do Warszawy około 60 pracowników, a dalszych 50 przeniesie się już w najbliższym czasie. Według krążących tu pogłosek warsztaty te mają z nowym rokiem ulec częściowej likwidacji i wykonywać tylko średnie, bieżące naprawy, a nadto mówią, że warsztaty te przyjąć ma firma H. Cegielski z Poznania.

WIELEŃ, n. Not. W środę, dnia 21 bm. odbędzie się w mieście Wieleniu jarmark kramny oraz na konie, bydło i trzodę chlewną.

—::—

CHOJNICE. (k) **Udar serca — nie samobójstwo.** Donosiliśmy swego czasu o nagłej śmierci w pociągu kursującym na linii Bydgoszcz—Inowrocław b. kierownika Landbundu w Chojnicach Willi'ego Pahla, ostatnio zajmującego stanowisko w centrali tej instytucji w Tczewie. Badania lekarskie wykazały, że śmierć nie nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem, ale wskutek udaru serca.

— **Zaginęła 15-letnia dziewczyna.** Przed dziesięciu dniami oddaliła się z domu rodzicielskiego 15-letnia Krystyna Wrocławska, córka Kazimierza Wrocławskiego, zamieszkałego w Chojnicach przy ul. Człuchowskiej 11 i dotąd nie wróciła. Stroskani rodzice powiadomili ze znacznym opóźnieniem o wypadku policję, która wszczęła poszukiwania. Rysopis zaginionej: wzrost około 1,60 m, włosy ciemno-blond, czoło wysokie, brwi i oczy czarne, brak jednego zęba w górnej szczęce po lewej stronie. Zaginiona oddaliła się z domu ubrana w szkolną spódniczkę i bluzeczkę granatową, brązowe pończoszki i sandały, krótki płaszcz bez podszewki ciemnozielony, bez nakrycia głowy. Wszelkie wiadomości o zaginionej należy skierować do Wydziału śledczego w Chojnicach, Rynek 4.

— **Rozszerzenie dochodzeń.** Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanych źródeł, dochodzenia przeciw budowniczemu powiatowemu Kochowi zostały z polecenia Wojewody rozszerzone na nadużycia natury materialnej. Dochodzenia te prowadzą władze administracyjne. Prokurator dochodzenia o przestępstwo natury politycznej umorzył.

Uroczystość 25-lecia

Towarzystwa Ziemianek Pomorskich.

Grudziądz. Jak już pokrótce donosiliśmy, 12 bm. obchodziło Towarzystwo Ziemianek Pomorskich 25-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe odbyły się w Grudziądzu, a rozpoczęte zostały nabożeństwem w kościele farnym odprawionym przez **J. E. ks. biskupa dra Okoniewskiego.**

Akademia jubileuszowa odbyła się w pięknie udekorowanej sali posiedzeń rady miejskiej. Salę zapełniły po brzegi członkinie Towarzystwa oraz goście, wśród których zauważyliśmy J. E. ks. biskupa dra Okoniewskiego, ks. proboszcza dra Pastwę, pp. starostę Klotza, prezydenta miasta Włodka i innych.

Uroczystą akademię zagaiła długoletnia przewodnicząca p. Maria Janta-Połczyńska witając J. E. ks. biskupa, gości i członkinie, po czym zabrał głos J. E. ks. biskup dr Okoniewski, który w podniosłych słowach podkreślił działalność Towarzystwa Ziemianek Pomorskich i udzielił zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Doskonale opracowane, bardzo obszerne sprawozdanie z 25-letniej działalności Tow. Ziemianek wygłosiła p. Zofia Skomska. Nastąpił długi wieniec życzeń dla zasłużonego Towarzystwa, jego założycielek, współpracowniczek i obecnej długoletniej przewodniczącej p. Marii Janty-Połczyńskiej, zakończony przemówieniem przewodniczącej Rady Naczelnej Ziemianek p. Eleonory Czarnowskiej z Warszawy. Po akademii odbyło się przyjęcie w salach Królewskiego Dworu.

Pierwszy pokaz owoców w Świeciu.

Szereg eksponatów zakwalifikowano na ogólno-krajowy pokaz owoców w Warszawie.

Świecie, n. W. (t) Powiat świecki, szczególnie okolice Gruczna i Topólna, to jeden z nielicznych rejonów sadownictwa, gdzie powinno wykwitnąć przyszłe sadownictwo handlowe. Należy do tego dążyć konsekwentnie przez hodowlę odpowiednich odmian owoców handlowych, takich, które tu doskonale się udają, a znajdują chętny pokup u konsumentów.

Dotąd bowiem nasze sadownictwo polskie nie może zaspokoić potrzeb rynku krajowego, czego dowodem są sprowadzane co roku za miliony złotych jabłka kalifornijskie itd. z zagranicy.

Należy nam więcej dbać o sadownictwo, a produkcja owocu w kraju wzrośnie i nie tylko pokryje zapotrzebowanie naszego rynku, ale rozwinie się sadownictwo handlowe; popyt bowiem zagranicą na polskie jabłka jest wzmożony.

Izba Rolnicza, doceniając ważność sadownictwa i owocarstwa, które przy umiejętnej hodowli może dać rolnictwu duże korzyści, przystąpiła do opracowania wytycznych akcji sadowniczej w terenie.

Na pierwszy plan poszedł powiat świecki jako ten, który już na swych nizinach i stokach południowych, posiada rozwinięte sadownictwo. Celem ustalenia jakie odmiany i w jakich rejonach najlepiej się opłacają, zorganizowała Pom. Izba Rolnicza tego roku pokazy owoców. Pierwszy taki odbył się w tych dniach w Świeciu, w lokalu szkoły rolniczej.

Otwarcia pokazu dokonał radca P. I. R. i prezes Tow. Roln. Powiatowego p. Czajkowski z Płochocina, witając wicestarostę świeckiego p. Dołżyckiego i innych. Po referacie p. inż. Fiedlera o sadownictwie odbył się przegląd eksponatów, których 19 dostawców dostarczyło w ilości 151. Najliczniej obesłali pokaz miejscowy krajowy zakład psychiatryczny, M. Holtz z Grabowa i J. Szmyt z Małociechowa. Duże zainteresowanie wzbudziły eksponaty stacji ochrony roślin PIR.

Po zamknięciu pokazu komisja kwalifikacyjna do późnego wieczora pracowała nad wybraniem eksponatów na ogólno-krajowy pokaz owoców do Warszawy. Zakwalifikowano 23 eksponaty, a właścicielom przyznano nagrody i to: Kraj. Zakład Psychiatryczny w Świeciu postanowiono zaproponować do nagrody honorowej PIR. Narzędzia ufundowane przez Wydział Powiatowy w Świeciu przyznano w pierwszej grupie: Fr. Czajkowskiemu z Gruczna, Władysławowi Glapie z Marianek, Fr. Guzowskiemu z Głogówki, J. Szmytowi z Małociechowa. W drugiej grupie: Michałowi Chorze z Bzowa, Feliksowi Czajkowskiemu z Gruczna, Maksym. Holtzowi z Grabowa, Fr. Jagielskiemu z Przechowa, Fr. Ledzińskiemu z Topólna, Fr. Mietzowi ze Serocka, Br. i Stan. Niesłuchowskiemu z Marianek.

Należy dodać, iż salę wystawy umiejętnie udekorował ogrodnik Ossowicki.

ŚWIECIE. (t) **Przed świętem ku czci Chrystusa Króla.** Parafialna Akcja Katolicka przygotowuje uroczysty obchód tegorocznego święta Chrystusa Króla w Świeciu na ostatnią niedzielę października.

— **Zwyżka ceny na bydło.** Jarmark na konie i bydło, jaki tu miał miejsce w ostatni poniedziałek 12 bm. był dostatecznie ożywiony. Należy podkreślić, iż ceny na bydło wykazywały tendencję zwyżkową. Bo kiedy za średnie sztuki płacono od 160 do 200 zł, to za lepsze płacono daleko więcej, aż do 300 zł i niejednokrotnie nawet wyżej. Zwyżka cen na bydło nie przeszkadzała w dokonywaniu wcale pokaźnej ilości transakcyj. Za konie płacono od 80 do 400 złotych.

TCZEW. (as) **Zasądzenie szajki złodziejskiej.** Wydział karny sądu grodzkiego zasądził zawodowych przestępców: Stanisława Penszka z Łodzi za kradzież 2 wałów jedwabiu ze składu bławatów kupca Makarego Gliszczyńskiego na 1 rok bezwzględnego więzienia; Kazimierza Wróblewskiego z Grudziądza za udzielenie Penszce pomocy przy kradzieży i ukrycie zrabowanego jedwabiu w walizce, którą dał na przechowanie do pewnego restauratora na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia, oraz trzeciego członka tej szajki Franciszka Polakowskiego z Grudziądza za kradzież 7 zł na szkodę rolnika Makowskiego z Małżewa, powiat Tczew, na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

CHEŁMŻA. (S) **Osobiste.** Dnia 12 bm. ks. prałat Szydzik został mianowany infułatem. Główne uroczystości odbędą się w dzień Chrystusa Króla, tj. 25 bm.

— **Za pierwszą dostawę buraków** cukrownia przyznała 50 kg cukru premii, którą zdobył rolnik z Kamionek p. Harbart.

STAROGARD. (jw) **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Na szosie w Pączewie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi p. Kowalski z Trzebiechowa, który jechał rowerem do Gdańska. Podczas jazdy z góry złamała się kierownica roweru i Kowalski upadł twarzą na szosę, odnosząc poważne obrażenia. Przewieziono go natychmiast do lekarza w Skórczu, gdzie dopiero po 2 godzinach odzyskał przytomność.

— **Kradzież w domu towarowym.** W składzie bławatów kupca p. Feliksa Gumińskiego w Starogardzie dokonywano od pewnego czasu systematycznych kradzieży towarów. Kradzieże te zauważono i ustalono, że sprawcami są osoby z personelu. Powiadomiona w tym policja, przeprowadziła natychmiast śledztwo i ujawniła sprawców kradzieży w osobach ekspedientek K. L. ze Starogardu i A. S. z Kocborowa. Policja wykryła też paserkę, którą jest M. K. ze Starogardu. U wszystkich trzech osób znaleziono część skradzionych przedmiotów. W sprawie tej toczy się jeszcze dalsze śledztwo i policja przeprowadziła rewizję także u innych osób z pośród personelu firmy Gumiński.

TUCHOLA. Sprawozdawcze zebranie Akcji Katolickiej dekanatu tucholskiego. W „Browarze" odbyło się ostatnio zebranie prezesów parafialnych Akcji Kat. i prezesów K. S. M. M. i Ż. Po zagajeniu zebrania referat programowy wygłosił ks. prałat Lewandowski. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Prezes p. Maćkowski złożył sprawozdanie z pracy dotychczasowej. W wolnych głosach omawiano święto „Chrystusa Króla" oraz kwestię przyjścia z pomocą biednym, żyjącym w nędzy po wsiach, i nawiązać kontakt ze Stowarzyszeniami charytatywnymi. Po trzygodzinnych obradach zebranie zakończono.

— **Osobiste.** Długoletni nauczyciel w seminarium nauczycielskim w Tucholi, p. prof. Feliks Pawłowski, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Grudziądza. Ks. prof. Leopold Strogulski, emerytowany prefekt seminarium naucz., po 25-letnim pobycie opuścił na stałe Tucholę, osiedlając się w Grudziądzu.

— **Na ślubnym kobiercu stanęli:** Leon Trzciński, kupiec z Łyskowa z Małgorzatą Schwarzkopfówną, higienistką z Tucholi. Roman Banach z Łążka, pow. Tuchola, z Bronisławą Gacową z domu Augustyńską z Kiełpina. Jan Czarnowski, kolejarz z Gdyni z Martą Pankauówną z Nowej Tucholi. Zygmunt Sokołowski, kupiec z Osia pow. Świecie z Marią Zalewską z Osia.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:
Apollo: „Katarzynka" z Franciszką Gaal.
Gryf: „Wiedeń szaleje".
Orzeł: „Jestem zbiegiem".

— **Czwarte koło L. O. P. P.** utworzone zostało w tych dniach na terenie Grudziądza, a zorganizował je kapitan w st. sp. Julian Poczwardowski w fabryce kawy słodowej „Bałtyk", mieszczącej się przy ul. Kalinkowej 42. W tych dniach odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem kpt. Poczwardowskiego z udziałem wszystkich pracowników i właściciela fabryki „Bałtyk" p. Kostrzewskiego. Na członków nowoutworzonego koła zapisali się wszyscy pracownicy firmy z właścicielem p. Kostrzewskim na czele oraz jego rodziną, w ogólnej liczbie 31 osób. Wybrano zarząd i komisję rewizyjną oraz omówiono program pracy na najbliższą przyszłość. Nowemu kołu życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju.

— **Samowolna eksmisja.** Właściciel domu Stefan Czarnecki zamieszkały przy ul. Chełmińskiej 83 wyeksmitował samowolnie swą lokatorkę zalegającą z czynszem najmu. Wyeksmitowana doniosła o samowoli właściciela mieszkania policji, która spisała protokół. Sąd rozstrzygnie, czy właściciel mieszkania miał prawo do samowolnej eksmisji w stosunku do lokatora zalegającego z czynszem najmu.

Absolwenci Szkoły Dokszt. zwyciężają Szkołę Handlową.

Grudziądz. W niedzielę, dnia 11 października 1936 r. odbył się pierwszy w tym sezonie mecz ping-pongowy, pomiędzy reprezentacją Szkoły Handlowej, a Absolwentami Szkoły Dokszt. Zawod. w Grudziądzu. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Absolwentów w stosunku 9:1. Barw Szkoły Handlowej bronili: Wojciechowski, Zawacki II, Banaszewski, Bialik, Plaskiewicz. Barw Absolwentów bronili bardzo dzielnie: Dąbrowski, Pawłowski, Kiliński, Dulka, Górski.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Gerarda Majeli wyzn.
Jutro: Jadwigi ks., Małgorzaty Al.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17-05.

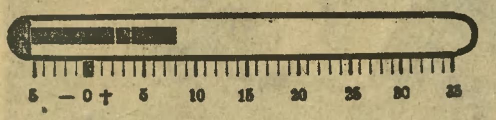
Stan pogody.

ROZPOGODZENIE I CIEPŁO.

Wczoraj, za wyjątkiem dzielnic zachodnich, w całym kraju było na ogół dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 2 st. na Hali Gąsienicowej, 6 w Wilnie, 8 w Zakopanem i Gdyni, 9 w Łodzi i Lwowie, 10 w Warszawie i Bydgoszczy, 11 w Zaleszczykach, a 12 w Krakowie. Dziś rano nastąpiło w Bydgoszczy po silnej wczorajszej wichurze i ulewnym deszczu zupełne rozpogodzenie. — Przewidywany przebieg pogody: Na ogół chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Rankiem miejscami mgły. Ciepło. Dość silne wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 12—18 października.

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon nr. 3385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon nr. 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w piątek oraz w sobotę i niedzielę wieczorem w dalszym ciągu na afiszu **„CAREWICZ"**, piękna i melodyjna operetka Lehara, która cieszy się wielkim powodzeniem. Reżyseria M. Domosławskiego, dyrekcja pod batutą kapelmistrza P. Kuczery. Udział biorą pp.: Grey, Halmirska, Szabelakówna, Domosławski, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Nowakowski, Rychter. W akcie II tańce czerkieskie w wykonaniu zespołu oraz „Walc niebieski" wykonają primabalerina Sobotówna i baletmistrz Wojnar.

Na sobotnim przedstawieniu **„CAREWICZA"** śpiewać będzie gościnnie **Kazimierz Dembowski**, tenor operetki warszawskiej, wileńskiej i poznańskiej. Zainteresowanie **jedynym występem Kazimierza Dembowskiego** b. wielkie. Pozostałe bilety sprzedaje kasa teatru.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżysera K. Koreckiego komedia Adama Grzymały-Siedleckiego **„CZWARTY DO BRYDŻA".**

Przedstawienie popołudniowe w nadchodzącą niedzielę wypełni **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"**, arcyzabawna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego w świetnym wykonaniu naszego zespołu. Bilety po cenach zniżonych nabywać można w kasie teatru. Początek o godz. 16.

— **Nie wolno obrażać!** W związku z artykułem zamieszczonym w numerze 234 „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 8. 10. br. pod tytułem: „Komu wolno obrażać?" dowiadujemy się, iż na sprawę poruszoną w tym artykule pan starosta grodzki Suski zwrócił szczególną uwagę w interesie należytego unormowania stosunku policji państwowej do publiczności i wyciągnął wzgl. wyciągnie w odniesieniu do winnych właściwe konsekwencje.

— **Zgłaszać widowiska na 3 dni naprzód!** Starostwo grodzkie przypomina, że stowarzyszenia wzgl. osoby urządzające jakiekolwiek imprezy widowiskowe lub pokazy — winny je zgłosić w Starostwie najpóźniej na 3 dni przed dniem ich urządzenia, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Na marginesie.

Niedawno ukazał się w Dzienniku Ustaw (Nr. 75/36 poz. 532) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, powołując do życia **Państwowy Instytut Kultury Wsi,** którego zadaniem jest badanie zagadnień, związanych z kulturą wsi, opracowywanie metod pracy nad podniesieniem tej kultury, poradnictwo w sprawach metod pracy.

Skuteczność działalności Instytutu zależeć będzie w wysokim stopniu od oparcia go na czynniku społecznym, na dobrowolnych organizacjach społecznych posiadających dorobek na tym odcinku pracy, jak również na tych działaczach społecznych, którzy szczerze i umiejętnie, bez ubocznych celów, podchodzą do zagadnień wiejskich i którym zagadnienia te istotnie leżą na sercu. Do prac Instytutu nie wolno wnosić czynników partyjno-politycznych, ani też haseł radykalnych modnych dzisiaj frontów ludowych, którymi posługuje się także w Polsce t. zw. „ruch młodowiejski", przed którego niebezpieczeństwem i zgubną działalnością przestrzega ostatni list pasterski Episkopatu Polskiego, wydany z okazji zjazdu synodalnego, odbytego w Częstochowie.

Wieś polska jest katolicka i głęboko religijna. Wszelka akcja, zmierzająca do podniesienia kultury wsi, nie może pomijać tego momentu. To też prace Instytutu będą wtedy skuteczne, jeśli będą one wypływem doktryny katolickiej, wyrażonej jasno i dobitnie w społecznych encyklikach papieskich. Bez oparcia prac Instytutu na zasadach wyłuszczonych w tych encyklikach i na wychowaniu religijno-moralnym, postawionym na naczelnym miejscu w dziedzinie wychowania — ustawą o ustroju szkolnictwa — nie spełni on swojego zadania, a przeciwnie przyczyni się do jeszcze większej dezorganizacji życia społecznego i kulturalnego na wsi.

Opinia katolicka z zainteresowaniem śledzić będzie przebieg prac Instytutu. Pracom tym społeczeństwo katolickie udzieli poparcia, jeśli nie będą one kolidowały z zasadami katolickimi, jeśli nie będą wzorowały się na dotychczasowych metodach postępowania, których jaskrawym przykładem była w r. 1929 konferencja w Łowiczu w sprawie kultury wsi. A należy zaznaczyć, że na ostatniej konferencji — w maju br. — nie obeszło się bez uszczypliwych aluzyj, wypowiedzianych w czołowym referacie pod adresem działalności Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce.

Na wsi polskiej skuteczną i pożyteczną pracę prowadzą stowarzyszenia Akcji Katolickiej, skupiające przeszło pół miliona członków. I tak np. Katolickie Związki Młodzieży (męskiej i żeńskiej) zajmują od 8 lat pierwsze miejsce w Polsce w dorobku na polu przysposobienia rolniczego, wychowania fizycznego, oświaty pozaszkolnej, wychowania spółdzielczego, akcji oszczędnościowej itd. Dekret przewiduje udział w radzie naukowej Instytutu osób, zajmujących się działalnością praktyczną w dziedzinach związanych z kulturą wsi. Spodziewać się więc należy, że stowarzyszeniom umożliwi się udział w pracach Instytutu przez powołanie do rady naukowej odpowiedniej ilości osób z pośród zasłużonych działaczy w tych organizacjach. Będzie to wybitnym i pierwszym przejawem ustosunkowania się Instytutu do wychowania religijno-moralnego i społecznych zasad katolickich, a także do Akcji Katolickiej w Polsce.

Aktualia wierszowane
Pieprzem solą przyprawiane.

Czyste sumienie.

Wracasz z urzędu
skarbowego
i z tego względu,
że obrano cię z wszystkiego
ani złorzeczysz —
ani przeczysz —
ani się śmiejesz. —
Dobrze tak. Przynajmniej złodzieje
nie wezmą ci tego.
Bo wiesz: nie ma tego złego
co by na dobre nie wyszło.
I tak prysło i tak by prysło
złudzenie,
żeś miał forsę, którą szalenie
się dziś gorszysz,
bo tak wypada.
A ta mała reszta
co ci została?
Te wzięła kwesta
uliczna na cele
których tak wiele.
W zamian co ci dano?
Piękny szyldzik wymalowano,
żeś obywatel pierwszej klasy,
żeś zrozumieć umiał czasy
których — „potrzeba" — znak.
I... masz teraz czyste sumienie —
więc powiedz: czy nie dobrze ci tak?

E. K.

Moratorium dla wszystkich długów hipotecznych

żądają właściciele domów województw zachodnich.

Przedstawiciele stowarzyszeń właścicieli domów z województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego wysunęli na kongresie w Warszawie następujące żądania:

Podatek od nieruchomości powinien być wymierzony i pobierany jedynie od faktycznie zainkasowanego czynszu najmu.

Za świadczenia gminne, jak **za wodę, kanałowe i inne powinni płacić lokatorzy,** jako konsumenci, a nie właściciele nieruchomości.

Moratorium dla wszystkich długów hipotecznie zabezpieczonych, na okres lat 10-ciu. Natomiast odsetki winny być płacone.

Przywrócenia dawnego systemu płacenia podatków od nieruchomości w ratach kwartalnych, a nie jak obecnie w ratach półrocznych. Właścicielom nieruchomości znajdującym się w wyjątkowo ciężkim położeniu materialnym, należy **rozłożyć spłatę podatku od nieruchomości na okres do 10-ciu lat.**

Tworzenie odrębnych bibliotek samorządowych niepożądane.

Zjazd prezesów wielkopolskich oddziałów TCL., obradujący w 56-lecie pracy TCL. dla Polski uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

Zwracamy się z prośbą do władz państwowych i samorządowych, aby uwzględniły wysiłki społeczne TCL., wyrażające się we wielkim dorobku **1.500 bibliotek i 91.000 czytelników** oraz poparły je swą pomocą. Tworzenie odrębnych bibliotek samorządowych z inicjatywy niektórych instruktorów oświaty pozaszkolnej uważamy za niepotrzebne rozproszkowanie sił Państwa i Narodu i to w dobie, kiedy najwyższe czynniki rządowe zmierzają do uzgodnienia i zespolenia tych sił — w dobie, kiedy władze rządowe apelują do społeczeństwa o grosz ofiarny na budowę szkół powszechnych, powołując się na brak dostatecznych funduszów na ten cel w budżecie państwa i samorządu. Rozumiemy w całej pełni to wezwanie władz w chwili, kiedy milion dzieci w Polsce z powodu braku szkół nie może korzystać z nauki szkolnej, i śpieszymy z chętną pomocą. Prosimy jednak w tej chwili, by władze państwowe i samorządowe, odczuwające brak funduszów na oświatę szkolną, nie budowały w dziedzinie oświaty pozaszkolnej odrębnych bibliotek, a raczej poparły istniejący już i pracujący na tym polu czynnik społeczny. Ruch oświatowy TCL. poparty życzliwie przez władze doprowadzi do szybkiego i zadowalającego rozwiązania kwestii bibliotekarstwa oświatowego.

Sokoli jachciccy dziękują...

Piękny obchód kościuszkowski ub. niedzieli w Jachcicach był świadectwem sympatii i uznania, jakim społeczeństwo tutejsze otacza Sokoła. Dzięki poświęceniu i ofiarności szeregu osób, obchód wypadł bardzo udatnie.

Składamy przeto serdeczne podziękowanie wykonawcom programu, a mianowicie: p. prof. Albrychtowi, prof. Góralczykowi, chórowi kolej. „Hasło", pp. Ćwikowskiemu, Kleyborowi, Wojtalewiczowi i Kątnemu, drużynie Sokoła Żeńskiego oraz Sokoła I. Ponadto serdeczne dzięki składamy Browarowi Bydgoskiemu oraz tym kupcom jachcickim, którzy nie odmówili nam poparcia. Wreszcie wyrażamy dziękczynne słowa „Dziennikowi Bydgoskiemu" za łaskawe poparcie naszej imprezy na łamach swego pisma. Czołem!

Sokoli w Jachcicach.

— **Polski kwartet smyczkowy** z Poznania gra dziś, w piątek 16 bm. o godz. 20 w auli Gimnazjum Kopernika. W programie arcydzieła muzyki kameralnej: Haydn, Schumann i Żeleński. Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest dla Komitetu Funduszu walki z bezrobociem. Apelujemy do społeczeństwa miasta, aby koncert ten poparło, wykazując tym samym swoje wyrobienie kulturalne. W kwartecie udział biorą: PP. Zd. Jahnke, Wł. Witkowski, T. Szulc, D. Danczowski. Bilety w cenie od 1 do 2,50 zł. Bilety uczniowskie po 50 gr.

— **Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Miejskim Katol. Gimn. Żeńskim w Bydgoszczy** zawiadamia, że walne zgromadzenie Koła odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godzinie 17.30 w auli Miejskiego Katol. Gimn. Żeńskiego, ul. Staszica 4. Po walnym zgromadzeniu Koła Rodzicielskiego odbędzie się walne zgromadzenie Tow. Kolonij Wakacyjnych przy tymże gimnazjum.

— **Niebezpieczeństwo wisi w powietrzu.** Obecna pora roku jest najniebezpieczniejszą dla organizmu ludzkiego. W tym czasie łatwo o przeziębienie powodujące katar, kaszel, grypę i inne zachorzenia. Dla tego należy obecnie więcej dbać o swoje zdrowie. Gdy się przemarznie, dobrze rozgrzewa filiżanka dobrego bulionu z kostek bulionowych KNORR. Bulion ten można bardzo łatwo przyrządzić. Wystarczy zalać kostkę wrzącą wodą. Przy tym bulion ten jest tani, bowiem 1 laska = 3 kostki, kosztują tylko 20 groszy, a że jest sporządzony na czystym ekstrakcie mięsnym i wyciągach z warzyw, jest więc wyśmienity w smaku, a jednocześnie pożywny.

— **„Carewicz" na LOPP.** Obwód miejski LOPP. komunikuje, że dzięki usilnym staraniom udało się zakupić dla swych członków i sympatyków oczekiwaną z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem operetkę Franciszka Lehara „Carewicz". Operetkę tę zobaczymy w środę, dnia 21 i piątek, dnia 23 bm. o godz. 20. Bilety są do nabycia w sekretariacie LOPP., ul. Konarskiego 5a (telef. 36—70) codziennie w godz. od 10—14. Zysk z biletów przeznaczy się na cele obrony przeciwgazowej.

Wystawa obrazów Stef. Filipkiewicza w Muzeum Miejskim.

Jak już donosiliśmy, Muzeum Miejskie przygotowuje — na inaugurację zimowego sezonu — wystawę zbiorową Stefana Filipkiewicza.

Stefan Filipkiewicz odbył studia malarskie w akademii krakowskiej. Jako stypendysta wyjechał do Włoch i Monachium. Wystawia swe obrazy od roku 1903 w Monachium, Berlinie, Brukseli, Wenecji, Wiedniu i w kraju. W roku 1905 zostaje członkiem zwyczajnym „Secesji" w Wiedniu, a w r. 1906 członkiem Tow. Artystów Polskich „Sztuka". Urządza i bierze udział w wystawie „Sztuki" w Londynie, Wenecji, Budapeszcie, Wiedniu, Berlinie i w większych ośrodkach Polski.

W roku 1922 i 1929 zostaje prezesem „Sztuki". Na wystawie P. W. K. w Poznaniu otrzymuje **złoty medal** za swe prace. Akademia Umiejętności w r. 1928 przyznaje jednogłośnie Filipkiewiczowi w uznaniu jego dotychczasowej działalności artystycznej **złoty medal za obraz „Jesień".** Zachęta warszawska nadaje artyście w r. 1933 dyplom honorowy.

Dzieła Filipkiewicza znajdują się we wszystkich prawie publicznych galeriach polskich, a nawet i zagranicą.

Obecna wystawa obejmie 75 prac z ostatniego okresu twórczości Filipkiewicza. Przeważają obrazy o motywach górskich i morskie.

Nie wątpimy, że wystawa ta cieszyć się będzie niezwykłym powodzeniem.

Otwarcie wystawy nastąpi **w niedzielę, dnia 18 bm.** o godz. 12,40 w południe.

Piękny przykład

pracowników fabryki „Kabel Polski".

Na zebraniu załogi bydgoskiej fabryki „Kabel Polski" pracownicy uchwalili jednomyślnie **zaofiarować na rzecz Funduszu Obrony Narodowej po 16 godzin pracy każdy.** W przeliczeniu na złote wyniesie to razem **2.760,— zł.** Kwotę tę przekazała załoga fabryki „Kabel Polski" FON., zawiadamiając o tym generalnego inspektora sił zbrojnych listem.

Równocześnie pracownicy wymienionej fabryki zaofiarowali **zarobek za dwie godziny pracy na rzecz Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym na miasto Bydgoszcz.** Jest to pierwsza większa ofiara (ca 350,— zł), która wpłynie na rzecz pomocy bezrobotnym w bieżącym okresie pomocy.

Oby dobry przykład pracowników „Kabla Polskiego" zachęcił pracowników innych przedsiębiorstw do podobnej pochwały godnej ofiarności.

— **Wystąpił ze stowarzyszenia Badaczy Pisma Św.** Zjawił się dzisiaj w naszej redakcji p. Wincenty Majchrzak, pracownik tramwajów miejskich, i złożył deklarację przy świadkach, że nic go więcej ze zborem „Wolnych" nie łączy. Podobno przewódcą tej grupy sekciarskiej jest obecnie niejaki Piotr Lewandowski, zam. przy ulicy Karpackiej 3.

Grudziądz złożył hołd Głowie Państwa.

Imponujące uroczystości kawaleryjskie z udziałem P. Prezydenta R. P. i ministra spraw wojskowych.

Podniosła manifestacja uczuć patriotycznych Pomorza.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego (z lewej) słucha mszy św. polowej, odprawionej na wybrzeżu im. gen. Orlicz-Dreszera przez ks. biskupa Gawlinę. (Fot. W. Grelewicz Grudz.).

Grudziądz, 16. 10. Prastary gród nadwiślański przeżywał wczoraj swój wielki dzień. Do Grudziądza przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki, by udziałem swym w tegorocznej promocji w szkole podchorążych kawalerii, zbiegającej się z uroczystością jubileuszową 15-lecia pracy szkoły najszlachetniejszych cnót rycerskich w służbie państwa i armii zadokumentować wagę i znaczenie tej uroczystości.

ODŚWIĘTNA SZATA MIASTA.

Już w przeddzień wielkich uroczystości Grudziądz przybrał szatę odświętną. Miasto na powitanie Pana Prezydenta R. P. i najwyższych dostojników w państwie skąpało się w zieleni i powodzi biało-amarantowych sztandarów. Na ulicach, którymi przejeżdżać miał Pan Prezydent, wystawiono wspaniałe bramy triumfalne. Ruch w mieście ożywił się znacznie. Tłumy mieszkańców już w wigilię uroczystości zaległy ulice.

PRZYJAZD PANA PREZYDENTA.

Po chłodnej, deszczowej nocy, wstał dzień pogodny, choć nieco wietrzny. Wczesnym rankiem zbudziły miasto skoczne dźwięki orkiestr wojskowych, prowadzących stacjonowane w Grudziądzu pułki i bratnie formacje na wybrzeże im. gen. Orlicz-Dreszera nad Wisłą, gdzie za kilka godzin odbył się kulminacyjny punkt obchodu. Wzdłuż ulic prowadzących z dworca nad Wisłę ustawiły się szpalerami organizacje P. W. i W. F., młodzież szkolna, harcerze oraz cechy i stowarzyszenia ze sztandarami. Punktualnie o godz. 9-ej na dworzec grudziądzki wjechała salonka, wioząca Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz najwyższych dygnitarzy państwowych z ministrem spraw wojskowych **gen. Kasprzyckim** i pierwszym wiceministrem spraw wojskowych **gen. Głuchowskim** na czele. Dostojnych gości powitał na peronie dworcowym włodarz ziemi pomorskiej wojewoda **Władysław Raczkiewicz** w otoczeniu przedstawicieli władz oraz generalicji, po czym prezydent miasta Grudziądza **Józef Włodek** wręczył Panu Preydentowi Rzplitej tacę z chlebem i solą. Po przejściu przed kompanią honorową, Pan Prezydent serdecznie uściskał swoich chrześniaków, mieszkających w Grudziądzu, którzy na powitanie swego Czcigodnego Protektora przybyli na dworzec z wiązankami kwiatów. Wśród nie milknących okrzyków tłumów: **„Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej! Niech żyje armia narodowa!"** wsiadł przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spraw wojsk. gen. Kasprzyckiego i adiutantów do karety, zaprzężonej w cztery siwki, która powiozła go na wybrzeże nadwiślańskie.

POLOWA MSZA Św.

Uroczystości rozpoczęły się pontyfikalną mszą św., celebrowaną przy ołtarzu polowym przez **ks. biskupa Gawlinę** w asyście licznego duchowieństwa. Błonia nadwiślańskie przedstawiały widok niezwykle malowniczo. Wybrzeże, okolone wysokimi masztami, na których powiewały flagi narodowe oraz proporczyki pułków kawalerii, zapełniło wojsko w galowych mundurach oraz nieprzebrane rzesze publiczności. Pan Prezydent, witany hymnem narodowym, zajął miejsce w honorowym fotelu w otoczeniu ministra spraw wojsk., inspektorów armii oraz najwyższych przedstawicieli władz.

Po skończonej mszy św. biskup polowy **ks. Gawlina** zaintonował **„Boża coś Polskę"**. Podczas odśpiewania hymnu narodowego przy akompaniamencie połączonych orkiestr wojskowych, wyleciały nad wybrzeże **setki gołębi pocztowych.** Zbliża się moment kulminacyjny uroczystości:

PROMOCJA PODCHORĄŻYCH.

Na mównicę wszedł E. J. biskup polowy ks. Gawlina, który wygłosił porywające, okolicznościowe kazanie, transmitowane przez gigantofony.

Uroczysty nastrój rośnie z każdą minutą. Pan Prezydent zarządza trzyminutową ciszę ku uczczeniu ś. p. Marszałka Piłsudskiego. W szybkim tempie następują po sobie uroczystości promocyjne. Szwadron promowanych podchorążych wręcza sztandar szkoły młodszymu rocznikowi im. ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Przed Panem Prezydentem staje teraz **73 wychowanków szkoły podchorążych kawalerii,** którzy z rąk inspektorów armii otrzymują **dyplomy nominacyjne na podporuczników.** Prymusa szkoły, **ppor. Belinę-Prażmowskiego** pasuje uroczyście Pan Prezydent Rzplitej, wręczając mu srebrną szablę kawaleryjską. Pan Prezydent składa z kolei serdeczne gratulacje ojcu prymusa, p. wojewodzie lwowskiemu Belinie - Prażmowskiemu, wskrzesicielowi świetnych tradycyj kawalerii polskiej.



Po uroczystym akcie pasowania 73 podchorążych na podporuczników kawalerii, Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu generalicji znajduje chwilę czasu na swobodną pogawędkę z najpopularniejszym kawalerzystą, generałem Wieniawa - Długoszewskim. (Fot. W. Grelewicz, Grudz.).

HOŁD MIASTA NA RATUSZU.

Po wzruszających uroczystościach promocyjnych Pan Prezydent Rzplitej udał się w otoczeniu najwyższych władz do ratusza, gdzie w historycznym refektarzu złożyli Głowie Państwa hołd miasto Grudziądz oraz przedstawiciele organizacyj z całego Pomorza. Jako pierwszy zabrał głos prezydent miasta Włodek, który powiedział m. in. co następuje:

„Zapewniamy Cię, Panie Prezydencie, iż **w Grudziądzu, jak i w całej Polsce panuje kult i umiłowanie dla Armii i Jej Wskrzesiciela,** czego dowodzi wymownie pomnik Żołnierza Polskiego, stojący na Rynku grudziądzkim jako uosobienie armii, której niepodległość i wolność zawdzięczamy.

Mam zaszczyt zameldować Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że Rada Miejska miasta Grudziądza, zgodnie z wnioskiem Zarządu Miejskiego, uchwałą swą z dnia 2 października br. postanowiła wziąć udział w tworzeniu Funduszu Obrony Narodowej, w myśl apelu Naczelnego Wodza, kwotą 30.000 złotych".

W odpowiedzi Pan Prezydent Rzplitej powiedział m. in. słowa, które przejdą do historii:

„Przychodzą czasy bardzo ciężkie, kiedy musimy się razem łączyć, bez względu na różnicę przekonań, przejawić wielką moc i siłę nie tylko na zewnątrz, ale i wewnętrznie. Czuję, że w tutejszym społeczeństwie jest wielki sentyment dla armii. Nasza **konieczność dziejowa wymaga, żebyśmy się wszyscy przy tym sztandarze Sił Zbrojnych** skupili".

Spośród przemówień licznych delegacyj na wyróżnienie zasługują mocne słowa Kaszuba, który przybył z hołdem na czele delegacji ubranej w barwne stroje regionalne. Pan Prezydent był głęboko wzruszony wypowiedzianymi w narzeczu kaszubskim słowami hołdu i przywiązania.

IMPONUJĄCA DEFILADA.

Zgodnie z programem o godz. 12 rozpoczęła się na ul. im. Marsz. Piłsudskiego **wielka defilada wojsk** przed najwyższymi dostojnikami państwa. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył na defiladę w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego, zajął miejsce na honorowej trybunie, nad którą widniał orzeł biały. Obok trybuny Pana Prezydenta zajęła miejsce generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Defilada była naprawdę imponująca. Na czele barwna wstęga nowopromowanych podporuczników, za którą rozwija się długi, malowniczy sznur wojska konnego Rzeczypospolitej. Uczucie dumy rozpierało nasze serca, gdy patrzeliśmy na znakomitą postawę naszych kawalerzystów. A gdy pułk za pułkiem w takt marsza przesuwał się przed nami, wówczas odżyły w duszach wizje sławnej huzarii polskiej, groźnej i nie zwalczonej.

Owacyjnie też oklaskiwano doskonałą postawę i wygląd defilujących pułków piechoty i artylerii.

To była naprawdę wielka defilada, która pozostawiła na zebranych tłumach głębokie i niezatarte wrażenie.



Grupa podchorążych kawalerii, promowanych w dniu święta C. W. K. na podporuczników. Na czele grupy ppor. Belina-Prażmowski, prymus szkoły, który z rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał srebrną szablę. (Fot. W. Grelewicz, Grudz.).

UROCZYSTOŚCI ŚCIŚLE WOJSKOWE.

Dalsze uroczystości miały charakter ściśle wojskowy. W Teatrze Miejskim w obecności Pana Prezydenta Rzplitej odbyło się zebranie Koła Wychowanków S. P. Kaw., któremu przewodniczył wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski. Po uczczeniu pamięci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera i odsłonięciu tablicy z nazwiskiem prymusa przemawiali: gen. Wieniawa-Długoszewski i w imieniu wychowanków rtm. Radzinkinas.

O godz. 13 rozpoczął się obiad promocyjny, po czym Pan Prezydent w otoczeniu dostojników państwowych, generalicji, dowódców brygad i pułków oraz specjalnie zaproszonych gości udał się do kasyna oficerskiego na czarną kawę.

Około godz. 16 odbyły się na placu sportowym pokazy karuzeli jazdy i woltyżerki, po czym Pan Prezydent wyjechał do Warszawy. Wieczorem odbył się raut.



Prezydent m. Grudziądza Józef Włodek otrzymuje z rąk płk. dypl. Smoleńskiego odznakę C. W. K. wraz z dyplomem pamiątkowym dla prastarego grodu nadwiślańskiego. (Fot. W. Grelewicz, Grudz.).

Choroba gen. Rydza-Śmigłego

Powodem nieobecności na uroczystościach grudziądzkich.

Warszawa, 16. 10. (PAT). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Śmigły-Rydz przesłał w dniu wczorajszym do komendanta Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu depeszę treści następującej:

„Nie mogąc z powodu choroby osobiście wziąć udziału w wielkim dniu, jaki szkoła święci, przesyłam gorące życzenia, by szkoła umiała w młodych duszach swych wychowanków zaszczepić nieznieszczalny zapał rycerskiego bohaterstwa i nad śmierć silniejszą wolę bezkompromisowego pełnienia świętego żołnierskiego obowiązku".

Anonimowi kalumniatorzy

zechcą odkryć przyłbicę!

W związku z naszym sprawozdaniem z rozprawy sądowej Bacon Export Gniezno przeciwko Kokornaczykowi, redaktorowi „Gazety Przemysłu Rzeźnickiego" w Poznaniu, otrzymaliśmy przed kilku dniami od pełnomocnika firmy Bacon Export Gniezno Sp. Akc. **p. adwokata Kuziela** „sprostowanie", którego jako nieodpowiadające wymogom ustawy prasowej i dezawuujące zeznania świadków, złożone pod przysięgą, umieścić nie mogliśmy. Nadesłane nam „sprostowanie" nie twierdziło bowiem ani jednym słowem, że sprawozdanie nasze z rozprawy sądowej nie odpowiada przebiegowi rozprawy, polemizowało natomiast z zeznaniami świadków, przez nas w sprawozdaniu z rozprawy sądowej przytoczonymi.

W dniu wczorajszym pojawił się **w „Kurierze Bydgoskim"** pod rubryką „Nadesłane (za dział ten **redakcja nie odpowiada)"** obraźliwy artykuł, który przytacza przesłane nam a niewydrukowane przez nas „sprostowanie", zaopatrując je w takie wstępne względnie końcowe uwagi:

„Dziennik Bydgoski", **wierny swej tradycji umieszczania oszczerstw o naszej firmie,** umieścił o powyższej rozprawie sądowej artykuł, **którego treść nie była zgodna z istotnym przebiegiem rozprawy sądowej".**

A pod koniec twierdzi się, że „Dziennik Bydgoski" **świadomie rozszerza kłamstwa** o firmie „Bacon-Export Gniezno".

Autorzy tej ohydnej napaści urządzili się bardzo sprytnie. Artykuł płatny pojawił się w rubryce „Nadesłane", za którą „redakcja „Kuriera Bydgoskiego" **nie odpowiada".** Sam podpis „Bacon Export Gniezno Sp. Akc." nie daje nam możności ścigania autorów potwarzy, gdyż nie są podpisani. Autorzy napastliwego artykułu woleli się (prawdopodobnie w obawie przed odpowiedzialnością) nie podpisać. Mamy więc do czynienia z typowym „strzałem z za płota", za któryby nikt nie chciał przyjąć odpowiedzialności. A jednak, będziemy się starali ujawnić autorów obraźliwej napaści, aby ich postawić za kratki sądowe. Na szczęście mamy ku temu cały szereg środków. M. in. w napastliwym artykule jest taki ustęp: „Wystąpimy przeciw temu pismu (przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu") na drogę sądową". Czekamy na to wystąpienie z niecierpliwością, bo wtedy się dowiemy, kim są owi „my", którzy nas obrażają, **zasłoniwszy przyłbicę.**

A może owi anonimowi „bohaterowie" nie będą chcieli w opinii publicznej uchodzić za **tchórzów** (po niemiecku „feige Hunde") i ujawnią się zaraz sami?

Pytamy wobec tego publicznie członków zarządu spółki akcyjnej „Bacon-Export Gniezno", panów Roberta Drewsa z Bydgoszczy i Eisertów z m. Łodzi, czy przyjmują za artykuł w rubryce „Nadesłane" w numerze 241 „Kuriera Bydgoskiego" z dnia 16 października, noszący podpis „Bacon-Export Gniezno Sp. Akc." pełną odpowiedzialność?

Na odpowiedź czekamy.

— **Znana ze swej popytności firma bławatna „Textil"** przy Rynku marsz. Piłsudskiego 10, będąca pod kierownictwem jej właściciela G. Neumanna, chcąc sprostać ogólnym wymogom swej klienteli, rozszerzyła znacznie zakres swej działalności. Oprócz dotychczasowego działu wyłącznie bławatnego i bielizny męskiej, zaprowadzony został dział konfekcji i to w dość szerokim rozmiarze. Skład zaopatrzony został w najelegantsze płaszcze damskie jesienno-zimowe, płaszcze męskie, ubrania męskie, spodnie, ubranka i płaszcze szkolne, płaszczyki dziecięce itp., przy czym ceny zastosowano jak najbardziej umiarkowane, udostępniając każdemu nabycie towaru. Rozwój tej firmy daje przez swą wszechstronność i solidne kierownictwo coraz to lepsze warunki kupującym, to też poparcie wspomnianej placówki jest bardzo wskazane i pożądane.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 2,— N. N. i wzywa pp.: ks. J. Batkowskiego, Czyżkówko, z nast. zastępem młodych panien i panów: z ul. Grunwaldzkiej 207 Z. i B. Baranowskie, nr. 191 E. Makowską, nr. 187 Jezierską, nr. 184 Fryszczankę M., nr. 152 H. Siekierkowską, nr. 142 E. Kollatównę; z ul. Koronowskiej: nr. 31 pp. Grobelne; Smektalankę, nr. 55a Smolarkównę C.; z ul. Chojnickiej: nr. 15 A. Nawrocką, nr. 17 M. Strzelecką, nr. 19 R. Gorzką; z ul. Siedleckiej 22 P. Oczadlankę; z ul. Wiejskiej 3 p. Grochowską H.; z ul. Św. Antoniego z Padwy p. Szyszkowską; pp. F. Zacharjasza z ul. Chmurnej; P. Hypszera z ul. Siedleckiej; J. Klawińskiego i J. Słysza z ul. Koronowskiej; z ul. Grunwaldzkiej: nr. 215 Jażdżewskiego, nr. 202 Mrugowskich, nr. 189 Szyperskich, nr. 142 Agacińskiego, nr. 144 Locha, nr. 170 Hapkę, nr. 71 St. Bukolta; P. Kaźmierczaka z ul. Flisackiej 1; Gładysza z ul. Chojnickiej 28; pp. Stachowiaka W. i Szymańskich z ul. Koronowskiej.

Zł 2,— Margański i wzywa pp.: Jaworskiego Antoniego z firmy Bacon Export i Adamowicza Jana, prac. firmy Bacon Export.

Zł 1,— Wejer Bolesław i wzywa pp.: Czapiewskiego Fr., Grunwaldzka 90; Pufunda Leona, Grunwaldzka 121.

Zł 5,— p. Stankiewicz i wzywa pp.: Jakubowskiego, mistrza bekoniarni; St. Mateję, magazyniera; Fr. Folarma, mistrza Ant. Syka, Jana Kaczmarka i Br. Hologe, wszyscy z firmy Bacon Export.

Pod kołami samochodu.

Przechodząc przez jezdnię na ul. Grunwaldzkiej w ub. środę najechany został przez Karola Siewczyńskiego z Karczewa pow. tucholskiego **60-letni Adolf Cyrke, zam. przy ul. Chełmińskiej 4.** Najechany przez samochód odniósł na szczęście tylko lżejsze obrażenia cielesne, wobec czego nie zachodziła konieczność przewiezienia go do szpitala.

—::—

— **Śpieszcie do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach** i zapisujcie się na pięciomiesięczny kurs męski zimowy, który rozpoczyna się 2 listopada. Adres: Uniwersytet Ludowy w Dalkach (p. Gniezno). (19758

Uroczystości promocyjne podchorążych w Bydgoszczy.

Wczoraj odbyła się w Bydgoszczy promocja podchorążych, wychowanków Szkoły Podchorążych dla Podoficerów, na podporuczników. W przeddzień uroczystości odbył się na dziedzińcu szkolnym apel poległych. Właściwe uroczystości rozpoczęły się w dniu 15 bm. **mszą polową,** odprawioną przed frontem wychowanków szkoły przez **ks. Mauersbergera,** kanclerza kurii polowej. W uroczystości promocyjnej wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. **gen. dyw. Berbecki,** generałowie: **Gąsiorowski, Bończa-Uzdowski, Szyling, Drapella, Zahorski, Orlik-Rueckeman i gen. Chmurowicz.** Władze cywilne reprezentował miejscowy **starosta grodzki Suski,** obecni również byli przedstawiciele władz miejskich **z prezydentem Barciszewskim** na czele.

Po okolicznościowym kazaniu ks. Mauersbergera, inspektor armii gen. Berbecki dokonał **aktu symbolicznego pasowania na podporuczników 3-ch najlepszych uczniów szkoły podchorążych: Pisarskiego, Kamińskiego i Burlingisa.** Po promowaniu pozostałych wychowanków ostatniego rocznika, odbyła się defilada, po czym w ramach uroczystości nastąpiło poświęcenie i otwarcie nowowybudowanej, 40-metrowej wysokości wieży do skoków spadochronowych. Uroczystości promocyjne zakończyły się wspólnym obiadem.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Epilog procesu komunistycznego w Bydgoszczy.

Swiadek skazany za fałszywe zeznanie, złożone pod przysięgą.

Za krzywoprzysięstwo pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej **malarz Roman Szczepaniak z Bydgoszczy.** W głośnym procesie przeciwko jedenastu komunistom, jaki toczył się w marcu br. przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, Szczepaniak zeznawał w charakterze świadka.

W związku z postawieniem w stan oskarżenia za działalność komunistyczną niejakiego Władysława Branickiego, malarz Szczepaniak składał zeznania przed sędzią śledczym, obciążając Branickiego. M. in. stwierdził przed sędzią śledczym, że Branicki nakłaniał go do stworzenia komórki komunistycznej oraz nakłaniał go do tego, ażeby dowiedział się, jak wysokie płace otrzymują pracownicy gazowni i elektrowni miejskiej. Na rozprawie natomiast znowu wszystkiemu zaprzeczył, tłumacząc się, że fałszywe zeznania obciążające Branickiego złożył przed sędzią śledczym z zemsty, gdyż Branicki był mu winien 18 złotych za wykonane roboty malarskie. Prokurator wobec tego wdrożył przeciwko Szczepaniakowi postępowanie o krzywoprzysięstwo.

Przed sądem oskarżony Szczepaniak tłumaczył się, że cierpi na zanik pamięci. Inaczej orzekli jednak lekarze, którzy poprzednio zbadali oskarżonego i w swoim orzeczeniu podali, że aczkolwiek oskarżony jest nieco upośledzony umysłowo, to jednak pamięć u niego jest bardzo dobra. Sąd skazał Szczepaniaka na jeden rok więzienia.

—::—

Większa kradzież gotówki.

Do mieszkania rolnika Juliusza Dei'a w Dobromierzu pod Brzozą włamali się w nocy z wtorku na środę złodzieje. Z izby, w której w głębokim śnie pogrążony był rolnik, złodzieje wynieśli szafę na podwórze i rozbili ją, zabierając z niej znajdującą się tam gotówkę w sumie 1.200 zł. oraz trzy książeczki oszczędnościowe na Spar- und Dahrlehnsbank Nowawieś Wielka na łączną sumę 4.330 złotych. Niepostrzeżeni przez nikogo złodzieje uszli z łupem.

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej

daje na terenie miasta Bydgoszczy, podobnie zresztą jak w całym kraju, bardzo pomyślne wyniki. Na przyśpieszenie decyzji ze strony ofiarodawców wpływają m. in. także **stawki orientacyjne,** jakie dla swych członków uchwaliły dwa bydgoskie zrzeszenia zawodowe, a mianowicie **Związek Fabrykantów i Towarzystwo Kupców.**

Dla przemysłowców stawka ta wynosi połowę ceny opłacanego świadectwa przemysłowego, dla robotników 1% wynagrodzenia miesięcznego, a dla stałych urzędników 4—5% poborów miesięcznych. Suma ofiar, złożonych dotychczas przez członków Związku Fabrykantów i przekazanych już do Warszawy, wynosi **80.000 zł,** w tym część w produktach przemysłowych, zaakceptowanych przez Min. Spraw Wojskowych.

Tow. Kupców w Bydgoszczy przyjęło dla swych członków normy orientacyjne, zalecone przez Naczelną Radę Kupiectwa Polskiego w Warszawie, a mianowicie:

dla członków opłacających I kat. świad. przemysł. od 1000 zł wzwyż, dla członków opłacających II kat. świad. przemysł. od 100 zł wzwyż, dla członków opłacających III kat. świad. przemysł. 40 zł, a dla członków opłacających IV kat. świad. przemysł. 5 zł, przy czym dla I i II kategorii udział nie powinien być mniejszy niż 5% od opłacanego podatku przemysłowego za rok 1935.

Prezydium Komitetu bydgoskiego apeluje za naszym pośrednictwem do ofiarodawców, by zechcieli jak najszybciej wypełnić i zwrócić wręczone listy składkowe, wpłacając zebrane kwoty w KKO. miasta Bydgoszczy.

Przy stoliku kawiarnianym.

W związku ze zbliżającym się ciągnieniem 37 loterii, przedmiotem ogólnych rozmów są sprawy loteryjne, szanse grających, możliwości wygranej itd.

Przy stoliku popularnej kawiarni zeszło się trzech panów: lekarz, prawnik i matematyk. Po dłuższej ożywionej dyskusji na różne tematy, co do których panowie ci nie mogli się porozumieć, rozmowa przeszła na temat loterii.

— Loteria klasowa — oświadczył prawnik — jest jedyną bodaj formą gry losowej, zgodną nie tylko z formalnymi przepisami prawa, ale również z duchem prawa. Daje możliwości wygranej, przewyższającej olbrzymią ilość razy ryzykowaną stawkę, przy jednoczesnym wyłączeniu momentu hazardu. W tym tkwi odrębność i znaczenie loterii. Z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, że dla wielu ludzi gra na loterii stanowi pewnego rodzaju zadośćuczynienie w żyłce hazardu, co chroni ich od wielu przyszłych komplikacyj życiowych.

— Ja patrzę na loterię — oświadczył drugi pan — jako lekarz, który często narzucając swym pacjentom tryb życia, żądać musi kategorycznie zaprzestania wszelkich gier, rujnujących niejednokrotnie nie tylko kieszeń, ale i system nerwowy gracza. Otóż jeśli idzie o loterię, sytuacja jest o tyle wyjątkowa, że przy niewątpliwym istnieniu czynnika emocjonalnego, system nerwowy osoby, biorącej udział w grze, nie ulega żadnym szkodliwym następstwom. Przeciwnie — uważam jako lekarz, że ludzi grających na loterii cechuje pewien optymizm życiowy, który nierzadko ma poważny wpływ na całość systemu nerwowego.

Trzeci zabrał głos matematyk:

— Rozważania panów są zapewne bardzo słuszne, ale moje będą ściślejsze. Mnie interesuje to, że plan loterii przewiduje 92.066 wygranych na ogólną sumę 24.570.000 zł. Wiem, że jest jedna wygrana milion złotych, 9 po 100.000 zł, 4 po 75.000 zł, 15 po 50.000 zł, 28 po 25.000 zł, 23 po 20.000 zł, 110 wygranych po 10.000 zł itd. Oto co stanowi dla mnie o znaczeniu loterii. Badając dokładnie plan loteryjny od szeregu lat, twierdzę kategorycznie, że szanse nasze jako graczy wzrosły wielokrotnie. I dlatego głównie, proszę panów, każdy z nas grał na loterii dotychczas i będzie grał dalej...

—::—

Starzec zatruty czadem węglowym.

W Słupowie pow. bydgoskiego wydarzył się śmiertelny wypadek zatrucia czadem węglowym, jakiemu uległ 78-letni robotnik Franciszek Ring. Domownicy znaleźli staruszka leżącego na podłodze w swoim mieszkaniu bez jakichkolwiek oznak życia. Lekarz stwierdził zgon z powodu zatrucia czadem węglowym.

—::—

— **Wielkim zainteresowaniem cieszy się wieczorek towarzyski** Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu, oddział w Bydgoszczy, który odbędzie się w sobotę, dnia 17 października rb. w lokalach przy nowym sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, II piętro. Kryzysowe ceny wstępu i bufetu są najlepszą okazją do solidnej zabawy, jaką bez wątpienia będzie wieczorek **młodzieży kupieckiej,** na którą serdecznie zapraszają. (19736

— **Na rzecz głodnych dzieci** urządza Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. Marcinkowskiego w jutrzejszą sobotę w lokalu p. Kowalskiego (dawn. Kleinerta) przy ulicy Wrocławskiej **zabawę jesienną.** Imprezę tę polecamy poparciu, gdyż czysty zysk przeznacza się na odzież zimową i dożywianie dzieci bezrobotnych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Beck wyjechał do Warszawy.

Paryż, 16. 10. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Józef Beck opuścił wczoraj wieczorem Paryż, udając się w drogę powrotną do Warszawy. Na dworcu północnym żegnali go ambasador Łukasiewicz, ambasador w Londynie Raczyński, konsul generalny Kara, attaché wojskowy płk Fyda, wyżsi urzędnicy ambasady R. P. oraz szereg osób z kół polskich Paryża.

Dziennikarz postrzelił napastnika.

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.) Jednemu z dziennikarzy warszawskich zdarzył się przykry wypadek. W mieszkaniu niej. Ostrogórskiej doszło do krwawej awantury tak, iż musiała interweniować policja. Chcąc zebrać odpowiednie wiadomości o wypadku, udał się do mieszkania Ostrogórskiej właściciel agencji prasowej p. Kwiatkowski. W tym samym czasie przybył do niej niej. Turkowski, jej przyjaciel. Turkowski rzucił się na dziennikarza. Wówczas Kwiatkowski wyjął rewolwer i dał strzał ostrzegawczy, a następnie wycofał się na klatkę schodową. Ponieważ był w dalszym ciągu napastowany, Kwiatkowski strzelił do napastnika, raniąc go w brzuch. Po przewiezieniu do szpitala Turkowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Dziennikarza zatrzymała policja w areszcie śledczym. (r)

Nie dopuścić do podwyżki cen!

Warszawa, 16. 10. (Tel. wł.) W Warszawie kursują pogłoski, jakoby w najbliższym czasie cena węgla miała być podwyższona. Okazja znakomita, boć przecież zimę mamy tuż!

Przeważnie wyrażane jest przypuszczenie, że chodzi tu o podwyżkę cen i innych artykułów pierwszej potrzeby, a pogłoski o węglu są tylko balonem próbnym.

Rząd ze swej strony niewątpliwie przeciwstawi się wszelkim zakusom śrubowania cen. Utrzymując stałość waluty, rząd tym więcej nie dopuści do jakiejkolwiek zwyżki, zwyżki nieuzasadnionej. Choć z drugiej strony należy zauważyć, że w stolicy podrożały już artykuły pierwszej potrzeby, przede wszystkim chleb. (r)

Pobyt Becka w Paryżu.

Paryż, 16. 10. (PAT.) Min. Beck spędził wczoraj przedpołudnie w ambasadzie. O godz. 12,30 minister udał się na Quai d'Orsay, gdzie złożył wizytę francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Delbosowi. **Rozmowa obu ministrów przeciągnęła się do godz. 13,15, tj. do chwili, kiedy rozpoczęło się śniadanie.**

Po śniadaniu wydanym przez min. Delbosa na cześć min. Becka, byli obecni **premier Blum,** minister stanu Kamil Chautemps, minister finansów Vincent Auriol, minister przemysłu i handlu Bastid, ambasador R. P. Łukasiewicz, przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych dep. Mistler, podsekretarz stanu w min. spraw zagr. Vienot, sekretarz generalny min. spraw zagr. Leger, radca ambasady R. P. Frankowski, sekretarz ministra spraw zagr. Siedlecki oraz szereg wyższych urzędników francuskiego ministerstwa spraw zegranicznych.

Po śniadaniu min. Beck miał sposobność do przeprowadzenia **dłuższej wymiany poglądów z premierem Blumem oraz do odbycia rozmów z ministrami Chautemps i Auriol.**

—::—

Niepowetowane dla kultury straty w Toledo.

Według naocznych świadków pobyt wojsk czerwonych w Toledo spowodował **nieobliczalne dla kultury straty.** Wskutek wybuchu min zakładanych pod Alkazar zniszczone zostały niezmiernie cenne witraże z XIV w. w miejscowej katedrze. Skarbiec katedry został obrabowany, przy czym zginęła przechowywana tam sławna Biblia św. Ludwika. Zniszczoną została słynna kustodia i rozrzucone jej zbiory. Splądrowano pałac arcybiskupi, zabierając wszystko, co miało większą wartość i niszcząc wszystko pozostałe. **Rozstrzelano przeszło 700 obywateli miasta, w tym wszystkich księży miejscowych.** Spośród 550 kapłanów archidiecezji toledańskiej ocalało zaledwie około stu, lecz i ich życie jest w niebezpieczeństwie, gdyż pozostają na terenach zajętych jeszcze przez czerwonych.

—::—

Olbrzymi pożar pod Berlinem.

Berlin, 16. 10. (PAT) Dziś nad ranem w dzielnicy podmiejskiej Berlina — Nowawes wybuchł pożar w obrębie zabudowań wielkiej fabryki materiałów wełnianych A. Pitsch, położonej tuż obok toru kolejki podmiejskiej. W krótkim czasie pożar **przybrał olbrzymie rozmiary.** Ogień przerzucił się również na pobliską przędzalnię lnu. Do akcji ratunkowej musiano zwołać wszystwie okoliczne **oddziały straży ogniowej w liczbie 15-tu.** Ponadto w akcji uczestniczą liczne oddziały policji, S. A. i służby pracy. Płomienie zagrażały również położonej w pobliżu objętej pożarem fabryce stacji gazowej.

Mieszkańcy wszystkich pobliskich domów zostali ewakuowani ze względu na możliwość przerzucenia się ognia, który był tak gwałtowny, że obecne na miejscu oddziały straży pożarnej **musiały zrezygnować z tłumienia pożaru,** starając się jedynie o ograniczenie rozmiarów klęski. Udało się to dopiero **po kilkugodzinnej akcji.**

Dotychczas nie zdołano określić przyczyny katastrofy, która pociągnęła za sobą **olbrzymie straty materialne, wynoszące ponad milion marek.** Objęte pożarem zabudowania fabryczne na przestrzeni 20 tysięcy metrów kwadratowych zamieniły się w **dymiące zgliszcza.** Jak dotąd, ofiar w ludziach **nie stwierdzono.**

—::—

Ofiary tajfunu.

Manila, 16. 10. (PAT) Zarejestrowano ogółem 56 zabitych przez ostatni tajfun na Filipinach. O 1045 osobach brak dotąd wiadomości.

Każdy powinien grać na loterii, a losy

Walutowa polityka Polski bez zmian.

Warszawa, 16. 10. (PAT.) W dniu 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa p. Wł. Byrki posiedzenie rady Banku Polskiego. Po szczegółowym rozpatrzeniu sytuacji walutowej i położenia Banku Polskiego, rada stwierdziła jednomyślnie, że decyzje, powzięte ostatnio przez niektóre państwa zagraniczne, **nie wymagają zmiany obecnej polityki walutowej Polski.**

Wycieczka kół gospodarczych do Francji.

Warszawa, 16. 10. (PAT). Celem ożywienia stosunków gospodarczych w Polsce, w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Paryża misja gospodarcza, złożona z przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych pod przewodnictwem b. min. Henryka Strassburgera. Wizyta ta jest organizowana przez radę traktatową samorządów i organizacyj gospodarczych.

—::—

„Wiedeń szaleje"



MAGDA SCHNEIDER w pogodnej, pełnej humoru i zabawnych perypetyj wiedeńskiej komedii muzycznej pt. **„Wiedeń szaleje",** opartej na pięknych motywach muzycznych znanej operetki „Die Puppenfee". Magda Schneider w nowej roli wykonuje całą skale swego talentu. Partnerami zaś jej są Wolf Albach-Retty i Paul Hörbiger. Film ten odróżnia się od innych wiedeńskich nieszablonowością, nowymi pomysłami i typami oraz wystawnością. „Wiedeń szalejący" dziś już ukaże się w kinie „Adria".

Ze sportu.

NOWY REKORD ŚWIATA W KOLARSTWIE.

Paryż. Na zawodach kolarskich w Mediolanie zawodnik francuski **Richard** ustanowił nowy rekord świata w biegu godziny bez prowadzenia na torze, uzyskując **wynik 45,298 km.** Poprzedni rekord należał do Włocha Olmo i wynosił 45.090 km.

AMERYKAŃSKI POLAK PRZEGRAŁ MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Lille. W Lille w obecności 4000 widzów odbył się mecz zapaśniczy (catch as catch can) o tytuł mistrza świata wszystkich kategoryj pomiędzy Polakiem amerykańskim Bronowiczem a Bułgarem Dan Koloff'em.

W trzeciej rundzie zwyciężył Koloff, utrzymując tytuł mistrzowski. W rundzie tej Bronowicz chybił atak głową, wskutek czego stracił równowagę i upadł na ziemię, co wykorzystał umiejętnie jego przeciwnik.

SZKOCJA BIJE NIEMCY 2:0.

Glasgow. W środę odbył się w Glasgow **wobec 50 tysięcy widzów** oczekiwany z dużym zainteresowaniem mecz piłkarski między **Niemcami a Szkocją. Zwyciężyła Szkocja w stosunku 2:0 (0:0).** Do przerwy Niemcy utrzymali mniej więcej otwartą grę, natomiast po przerwie zaznaczyła się zdecydowana przewaga piłkarzy szkockich.

POLSCY ZAPAŚNICY W DREŹNIE.

Lipsk. W międzynarodowych walkach zapaśniczych w Dreźnie biorą udział trzej Polacy: **Garkowienko, Szymkowski i Szczerbiński.** W dotychczasowych walkach Polacy nie ponieśli ani jednej porażki.

SENSACJA BOKSERSKA W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz będzie w niedzielę świadkiem sensacyjnego spotkania bokserskiego pomiędzy mistrzem grupy drugiej KS. Gedania z Gdańska, a mistrzem grupy trzeciej bydgoską Astorią.

Spotyka się od razu dwóch kandydatów do tytułu mistrza drużynowego Pomorza. Ten, który zwycięży, będzie miał mistrzostwo w 50-ciu procentach zdobyte. Dlatego należy się spodziewać zaciętych pełnych emocji walk.

Zawody odbędą się w Resursie Kupieckiej **w Południe o godz. 11,30.**

NAJLEPSZYCH 10 TENISISTÓW W POLSCE.

Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tennisowego ustalił listę kwalifikacyjną najlepszych naszych tenisistów za sezon 1936 r. Listy kwalifikacyjne przedstawiają się następująco:

Panowie: 1—2 Hebda i Tarłowski, 3) Tłoczyński, 4) Wittman, 5) Spychała, 6) Bratek, 7) Pfal, 8) Bełdowski, 9) Horain, 10) Majewski.

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Volkmer-Jacobsenowa, 3) Rudowska, 4—7 Głowacka, Z. Jędrzejowska, Lilpopówna i Neumanówna, 8) Łuniewska, 9) Jaśkowiakówna, 10) Gajdzianka.

Juniorzy: 1) Kończak (Katowice), 2) Ksawery Tłoczyński (Poznań), 3) Czajkowski (Legia), 4) Niestrój (Katowice), 5) Godschalk, 6) Strzelecki, 7) Staniszewski (wszyscy Legia), 8) Skonecki (Łódź), 9) Jurasz (Legia), 10) Cieślikowski (Pogoń Lwów).

WYPRAWA BOKSERÓW WARTY DO NIEMIEC.

Poznań. Pięściarska drużyna Warty poznańskiej wyjeżdża w Poniedziałek, 19 bm. do Niemiec, gdzie walczy dn. 20 bm. w Magdeburgu, 22 bm. w Dessau i 23 bm. w Erfurcie.

DWA STARTY ISO-HOLLO I NY W POLSCE.

Szwed Ny i Finn Iso-Hollo startować będą w Polsce jeszcze dwukrotnie, a mianowicie:

17 bm. w Katowicach i 18 bm. we Lwowie.

Program spotkań — identyczny jak w Warszawie — pojedynki pomiędzy Ny i Kucharskim oraz Iso-Hollo z Nojim.

Po zawodach tych obaj zagraniczni biegacze prawdopodobnie pojadą do Węgier, przy czym nie jest wykluczone, że pojadą tam również ich dwaj polscy przeciwnicy.

Po swoim świetnym zwycięstwie nad Iso-Hollo otrzymał Noji szereg propozycyj zagranicznych. Propozycję Berlina udziału w zawodach w dn. 13 listopada br. Noji już zaakceptował. Przeciwnikami jego będą czołowi długodystansowcy niemieccy Dompert, Lampert i Stamberg.

WŁOCHY BIJĄ FRANCJĘ W LEKKOATLETYCE KOBIECEJ.

Paryż. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Francja — Włochy zakończył się **zwycięstwem lekkoatletek włoskich w stosunku 59:44 pkt.** Z pomiędzy 9 konkurencyj Włoszki wygrały 6 i sztafetę, a Francuzki tylko 3. Najlepszą formę wykazała mistrzyni olimpijską na 80 m przez płotki Valla (Włochy), wygrywając zdecydowanie swoją konkurencję. Testoni i Gressi odniosły podwójny triumf, zajmując po dwa pierwsze miejsca. Z francuskich lekkoatletek bezkonkurencyjną była tylko Nicolas w skoku wzwyż.

Czytelnicy nasi mają głos.

Tramwaje bydgoskie...

Do przyjemności jazda tramwajami bydgoskimi nie należy. Nie można znów mieć do 35-letniego wehikułu elektrycznego takich wielkich wymagań. Z biegiem czasu i najlepszy koń się zużyje, a co dopiero taki wehikuł na żelaznych szynach.

Dla osób starszych i nerwowych **najgorszymi niespodziankami są te tak częste raptowne zahamowania woza przez motorowego.** Może to motorowego i konduktora wcale nie razić, — siła przyzwyczajenia — ale jak taki biedny gość w duszy tego motorowego przeklina za taką bezwzględność, to tylko Pan Bóg jedynie i pasażer wie.

Do Szanownej Dyrekcji mamy małą prośbę, którą przy dobrej woli bez żadnych absolutnie kosztów można uwzględnić. W dawniejszych czasach był zwyczaj — tak jak w innych miastach jest jeszcze dzisiaj — że przed każdym przystankiem konduktor pasażerom **wymienia ulice i krzyżówki.**

Obecnie jest to rzadkością, zależy jedynie od dobrej woli konduktora. Zauważyłem, że często wogóle konduktor nie wymienia nazwisk przed przystankami.

Lecz jakie to wrażenie robi na przyjezdnych? W dzień pół biedy, ale wieczorem? Nawet stary zasiadły Bydgoszczanin musi przez szyby patrzeć, aby nie przejechać swego przystanku, zaś zimą przy zamarzniętych szybach ta orientacja jest chyba zupełnie niemożliwa.

Stary Bydgoszczanin.

*

Od redakcji. Zrozumiałe jest, że dla starszych i nerwowych ludzi raptowne hamowanie wozu może działać nieprzyjemnie, zwłaszcza jeśli raz kiedyś tramwajem jadą, atoli z drugiej strony bieg tramwajów musi być dostosowany do życia wielkomiejskiego i do ściśle wyznaczonego czasu na przystankach. Nie podobna dla tych kilku starszych i nerwowych pasażerów dostosować biegu tramwaju do żółwiego kroku. I tak tramwaje nasze stanowczo za wolno jadą.

Ciągnienie premiowych książeczek oszczędnościowych P. K. O.

W centrali P. K. O. odbyło się 42-gie z rzędu ciągnienie premiowanych książeczek oszczędnościowych. Po 1000 zł otrzymają właściciele następujących książeczek serii 1-ej: 6263, 8310, 10217, 10689, 12970, 17094, 17196, 19728, 22617, 22875, 29465, 31627, 35548, 35946, 37765, 40232, 47098.

—::—

„Nowoczesna reklama jest potęgą“!

Na aktualny ten temat wygłoszą pp. dyr. Władysław Żewicki, artysta-grafik Paweł Skrzypczak i główny dekorator Be-De-Te Franciszek Orlikowski ciekawy wykład **na posiedzeniu Pomorskiego Związku Pracowników Handlowych** z siedzibą w Bydgoszczy, w piątek, dnia 16 października o godzinie 20-ej w Resursie Kupieckiej przy ulicy Jagiellońskiej. Zarząd związku zaprasza wszystkich pracowników umysłowych, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

— **W sobotę tańczymy w takt najpiękniejszych melodyj** i przebojów sezonu, które grać będzie znany zespół pod dyr. p. Kłobuckiego na **zabawie jesiennej** dnia 17 bm. o godz. 20-tej w sali „Pod Lwem“. Zaproszenia otrzymać można u członków K. P. H. 16-tki i druhów 16-tej harcerskiej drużyny żeglarskiej, którzy jako gospodarze nie zrażają się kosztami, lecz chcą dać uczestnikom maksimum zadowolenia.

Odpowiedzi redakcji

B. S., Białośliwie. Jeżeli pan nie miał specjalnego dodatku w Niemczech, dodatek należy się.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Koronowo.

W niedzielę 18 bm. o godz. 2 po południu odbędzie się zebranie **filii rzemieślników i robotników Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego** w lokalu p. Golnika **w Koronowie.** Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Kalendarzyk Ch. Dem.

KOŁO CH. D. WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę 17 bm. o godz. 19tej u p. Kujawskiego. Z referatem przybędzie p. radca Beyer. O liczny udział prosi zarząd.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek o godz. 4-tej zbiórka młodzieży w sekretariacie.

Dziś, w piątek lekcja robót ręcznych od godz. 7-ej w sekretariacie.

Piłkarze Sokoła I.

Zebranie informacyjne dziś, w piątek o godz. 20-tej w ćwiczni przy ul. Konarskiego. Ze względu na niedzielny mecz, uprasza się o komplet I drużyny.

T. G. Sokół III, oddział konny.

Przypomina się druhom seniorom o ćwiczeniach gimnastycznych, które odbywają się w piątki od godz. 19 do 21 w sali gimnastycznej, przy ul. Kordeckiego.

SOKÓŁ I — BRDA.

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się ostatni mecz piłkarski K. S. Brda o jesienne mistrzostwo pomorskiej B-klasy. Brda, która dotychczas nie straciła żadnego punktu, postara się mecz ten rozstrzygnąć na swoją korzyść. Przeciwników Brdy jest drużyna Sokoła I. Kto chce zobaczyć piękną grę, niech śpieszy na Stadion Miejski.

Napad rabunkowy na drodze publicznej pod Witkowem.

Gniezno (ap). Na drodze między Odrowążem a Jaworowem trzech nieznanych osobników zatrzymało wóz, którym jechał 24-letni syn rzeźnika Henryk Ogórkiewicz z Witkowa. Osobnicy uderzyli go z tyłu laską po plecach i zażądali wydania pieniędzy, grożąc zastrzeleniem. Na skutek tej groźby Ogórkiewicz wydał bandytom posiadane przy sobie 7 złotych gotówki, po czym sprawcy oddalili się niezwłocznie w niewiadomym kierunku. Policja — jak dotąd — nie natrafiła na ślad rozbójników.

Z Gdańska.

Dwunastu rannych katolików. W pewnym lokalu przy Breitgasse w Gdańsku rozpoczęło się w czwartek wieczorem zebranie stronnictwa centrowego, na którym przemawiać miał radny miejski centrowiec Wawer. Wkrótce po rozpoczęciu zebrania na salę wtargnęła bojówka hitlerowska, która napadła na zebranych i pobiła ich. 12 rannych uczestników zebrania odwiózł pogotowie ratunkowe do szpitala. Pogotowie policyjne zjawiło się w 10 minut po zaalarmowaniu. Tymczasem napastnicy — rozumie się — zbiegli.

— **Nowy prezes Zw. Strzeleckiego powiatu bydgoskiego.** Na ostatniej odprawie wykazano potrzebę wyboru nowego zarządu, zdekompletowanego przez przeniesienie dawnego prezesa, wicestarosty Czubińskiego z Bydgoszczy na inne miejsce służbowe i śmierć wiceprezesa ś. p. rejenta Kosidowskiego. Jednogłośnie wybrano prezesem zarządu Związku Strzeleckiego powiatu bydgoskiego p. dra Szerzeniewskiego z Bydgoszczy, wiceprezesami p. majora Kapelę z Koronowa i p. Kissa z Bydgoszczy.

Premiery kinowe.

„AUGUST MOCNY“ (kino „Kristal“).

Wczorajsza premiera cofnęła widzów wstecz o 250 lat, kiedy w Polsce na tronie zasiadał Sas, August Mocny, wspominany do dziś jako najsilniejszy król, ale i lekkomyślny i który w życiu i w systemie rządzenia, starał się naśladować Ludwika XIV-go. Udawało mu się to tylko częściowo. Bawił się, kochał coraz to inne kobiety, ale absolutyzmu w Polsce nie wprowadził. Okres ten świetnie ilustruje film „August Mocny“, nagrany wspólnymi siłami artystów niemieckich i polskich. Pominiemy już przepych dworu elektora saskiego i stopę życiową tego króla polskiego, oddane z wiernością bodaj historyczną; gra artystów postawiona jest na niezwykle wysokim poziomie. Maska i zewnętrzne warunki Bohnena jako króla Augusta II Mocnego nie porównane. Również i inni interpretatorzy ról większych i mniejszych, a w tej liczbie polscy są doskonałymi w każdym szczególe. Inscenizacja bardzo ładna. Całość imponuje i budzi podziw dla twórczości filmowej europejskiej. Publiczność liczna, nie szczędziła pochwał.

Z życia towarzystw.

Piątek 16 października.

Godz. 18,00: **Organizacja przysp. wojskowego kobiet do obrony kraju.** Zebranie plenarne odbędzie się w lokalu własnym (wejście od ogrodu).

Godz. 19,30: **Koło śpiewu „Chopin“.** Kwartalne zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia“.** Lekcja oddziału I w hotelu Lengning.

— **R. K. S. „Amator“ - sekcja piłki nożnej.** Schadzka I i II drużyny oraz drużyny juniorów u p. Dzierżyńskiego. Sprawa niedzielnych zawodów z K. S. Leo i O. P. B. Sokół V.

— **Sekcja uczniów kupieckich.** Zebranie plenarne w sekretariacie, ul. Jagiellońska 10, II piętro. Uprasza się o liczny udział.

*

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Z powodu święta Chrystusa Króla odbędzie się plenarne zebranie miesięczne tydzień wcześniej — w niedzielę, dnia 18 bm. zaraz po sumie. Referat wygłosi p. Biechowiak. Uprasza się członków o liczny udział. Członków zarządu uprasza się o udział w zebraniu wszystkich zarządów, które odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz. 20 w Domu Katolickim.

Nie będzie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych.

W związku z doniesieniem jednego z dzienników o utworzeniu w najbliższym czasie sekcyj szkolnych przy klubach sportowych, dowiadujemy się w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego, że **podane informacje w znacznym stopniu mijają się z faktycznym stanem rzeczy.**

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zwrócił się wprawdzie do min. wyznań rel. i ośw. publicznego o wydanie zarządzeń, ułatwiających młodzieży szkolnej uprawianie ćwiczeń sportowych, wskazywał jednak tylko na konieczność tworzenia szkolnych kół sportowych przy każdej uczelni i szkolnych klubów sportowych tam, gdzie istnieje większa ilość szkół, wreszcie na konieczność otoczenia tych organizacyj troskliwą opieką.

Państwowy Urząd Wych. Fiz. **nie podnosił jednak kwestii częściowego choćby zniesienia zakazu wstępowania uczniów do klubów sportowych pozaszkolnych,** przewidując natomiast możliwość ściślej współpracy klubów szkolnych ze związkami sportowymi.

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,15: Muzyka na instrumentach dętych (płyty). 16,30: Koncert rozrywkowy w wyk. małej orkiestry P. R. 19,00: „Józef Siwek“ (opowiadanie z ziemi olkuskiej). 19,20: Z pieśnią po kraju. 20,00: Koncert symfoniczny z filharmonii warszawskiej. 22,30: „Nowa pisownia“ - skecz. 22,45: Muzyka taneczna.

W sobotę, dnia 17 października

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Śpiewajmy piosenki. 12,03: Trio salonowe P. R. 14,30: Wesoła audycja dla dzieci. 15,15: Wiązanki filmowe. 16,15: Humoreski i scherza w wyk. orkiestry. 17,00: Koncert solistów. 17,50: Przegląd wydawnictw - prof. Henryk Mościcki. 19,00: Audycja dla Polaków zagranicą. 19,30: Koncert rozrywkowy. 21,00: W dzień śmierci Chopina. 21,45: Koncert pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. 22,30: „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi“ — wesoła audycja. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka z Warszawy. 12,40: Pielęgnowanie macior karmiących — pog. roln. 13,00: Wszystkiego po trochu (płyty). 15,15: Koncert reklamowy. 15,35: Życie kulturalne Pomorza. 15,40: Muzyka francuska (płyty). 16,05: Nasz program. 18,15: Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,20: Gawęda warmińsko - mazurska. 18,30: Melodie ludowe (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Koenigswusterhausen. „Dobry wieczór kochany słuchaczu“. **Berlin.** „Beethoven-Haydn“ - koncert. **20,00: Bruksela** flam. Recital fort. Felicji Blumental. **Kopenhaga.** Utwory D. Milhauda z udz. kompozytora. **21,00: Bruksela franc.** „Une ruse de Pierette“, operetka Dell' Aqua. **22,00: Stockholm.** Muzyka taneczna. **Strasburg.** Koncert orkiestrowy. **Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **23,00: Koenigswusterhausen.** Muzyka lekka i taneczna. **24,00: Berlin.** Muzyka taneczna.

W niedzielę, dnia 18 października

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa z kolegiaty szamotulskiej. 12,03: Koncert rozrywkowy z udziałem chóru Dana. 14,30: Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15,30: Audycja dla wsi. 16,30: Oryginalna sielanka dźwiękowa „Walczyki panny Ludwiki“ 17,00: Koncert symfoniczny. 19,00: „Literaci i mecenas“. 19,20: Muzyka rozrywkowa (płyty). 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali“. 21,30: Utwory fortepian. Sergiusza Prokofjewa w wyk. Bolesława Woytowicza. 22,00: Fantazje operowe i operetkowe. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 8,18: Audycja dla wsi z Warszawy. 10,30: Orkiestry i śpiewacy - płyty. Około godz. 13 przegląd teatralny. 19,15: Program na jutro. 19,20: Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa. 19,45: Muzyka lekka — płyty. 20,20: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20,35: Wiadomości sportowe z Pomorza.

—::—

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 15. X. 36 r

Żyto nowe 19,50; 19 00; 19,25 pszen. standart. 26.75—27,25; jęcz. browarowy 25,00—26,00; jęcz. 661—667 g/l 22.75—23 25 jęcz. 643-649 g/l 22.50-22.75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 21.75—22,00; owies zadeszczony 17.25—18 00; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00,00—00.00 gat. I 0—50% wł. w. 30.75-31.25 gat. I 0—65% wł. w. 29,25-29.75 gat. II 50-65% wł w. 24.25—25,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 24,00-24,75; mąka pośledna ponad 65% 23,00—24 00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w. 44,00—45,50; gat. IA 0—45% wł. w. 43,00—43,5; gat. IB 0—55% wł. w. 42 25—4?,75; gat. I C. 32-60% wł. w. 41,50—42,00; gat. ID 0—65% wł. w. 40.75—41,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 37,00—38,00; gat. IIB 20—65% gat. w 36,50—37,50; gat. IIC 45—55% wł. w. 35,50—36.50 gat IID 45—65% wł. w. 34,75-35,75; gat. IIE 55—60% wł. 60% 33,50—34,50; gat. IIF 5—65% wł. w. 30,50—31,00 gat. II.G 60—65% wł. w. 29,50—30,00; mąka pszenna razowa 0-95% wł. w. 32,50—33.00; Otręby żytnie wymiał stand. 13,52—13,75; Otręby pszenne miałkie 13,75-14,25; Otręby pszenne średnie 13 25-13,75; Otręby pszenne grube 14,75—15,25; Otręby jęczmienne 15,00—16,00; rzepak zimowy bez worka 40,00-42,00; rzepik zimowy bez worka 38 00—40,00; mak niebieski 60,00-65,00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 37,00—39,00; peluszka 21.50—22 50— wyka 19,50—20,50; saradela 00,00—00,00; groch polny 19,00-20.00; groch Wiktorja 2?.00—26,00; groch Folgera 21,00-24,00; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 105—125; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,00—3,50 ziemniaki nadnoteckie 2,75 3,25; ziemniaki fabryczne za kg. % 0,15; ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 14,50—15,25 makuch lniany 21,50—22,00; makuch rzepakowy 17,50—18,00 makuch słonecznikowy 42/44% 20,50—21,50 makuch kokosowy 00,00-00,00; wytłoki suszone 0,00-0 00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,50-4,50 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: niejednolite.

Bank Polski płacił w dniu 16. 10. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,27
funty szterlingów	25,94
franki szwajcarskie	121,75
franki francuskie	24,68
belgi belgijskie	89,20
floreny holenderskie	283,60
marki niemieckie	112,—
szylingi austriackie	89,—
liry włoskie	24,40
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle w dniu 15 października 1936 r.: Zawichost (nienotowany), Warszawa 2,22, Płock 1,92 Toruń 2,06, Fordon 1,78, Chełmno 1,62, Grudziądz 1,76, Korzeniowo 1,88, Piekło 1,31, Tczew 1,34, Einlage 2,38, Schievenhorst 2,54.

MATRYMONJALNE

Pomorzanin
kawaler, lat 27, na stałej kierowniczej posadzie samorządowej, katolik, poszukuje panny, lat 17—30, cel matrymonialny. Oferty z fotografią skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Kawaler“. (19772

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Maszyny
do szycia, rowery, wózki, części zapasowe. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (18881

Orzechy
włoskie 9, jądra 20, miód kuracyjny 12,50, pięciokilowe opakowanie. Esgewicz, Zaleszczyki. (19707

Maszyna (19737
do pisania najdoskonalsza to „Erika“. Żądajcie demonstracji! Tel. 11-75.

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Najlepsze
masło mleczarskie kg 2,80 zł, ser trapistów pełnotłusty kg 1,90 zł, ser limburski chudy 0,70 zł, wysyła w paczkach żywnościowych pod zaliczeniem Mleczarnia Parowa Kruszki, poczta Łobżenica pow. Wyrzysk. (19771

Kafle (19757
potylne, bez glazury oferuje po 20 groszy sztukę. Kafle białe od 40—80 groszy. Zakład kaflarski. Owczarki, Grudziądz.

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
dom, komfort 60000. Nowakowski, Kaszubska 2. (19734

Kolonialkę
zaprowadzoną, dobre położenie sprzedam. Wiadomość Dziennik. (19719

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „August Mocny“ i nadprogram.
ADRIA: „Wiedeń szaleje“ z Magdą Schneider, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Oczy czarne“ i kolorowa komedja p. t. „Trzy małe kotki“.
MARYSIEŃKA: „Wesoła rozwódka“ i nadprogr.
REWIA: „Pat i Patachon jako więźniowie“ oraz „Burza nad Andami“ z Jack Holtem.
BAŁTYK: „Za krzywdę brata“ i wesoła komedja.

Kamienicę (10985
centrum, dochód 6000.— cena 45.000, wpłaty 30.000 Kuligowski, Gdańska 33.

Sprzedaż
mebli licytacyjnie, sobotę przed południem Herzke, Kujawska 4. (19751

Dom
czynsz roczny 12 600, cena 75000. Gdańska 60, I piętro. (10964

Skład
duży, zaprowadzony, krótkich towarów i galanterii, na Szerokiej w Toruniu, wraz z towarem sprzedam z powodu choroby. Zgłoszenia Par Toruń, pod nr. 248. (19754

Dywan
obraz Rejtan, na płótnie w złoconej ramie, dużych rozmiarów. Gdańska 60, I. piętro. (19762

Elektrolux
220 volt, prawie nowy sprzeda „Café Club“ Gdańska 22. (19750

2 piece
żelazne szamotem wykładane. Długa 32. (19761

Futro
65,— źrebcowe, damskie sprzeda. Sniadeckich 13, m. 6. (10988

Dobrego
konia sprzedam. Fredry nr. 2. (10983

Radio
3 lampowe tanio. Śniadeckich 19—4. (10982

KUPNA

Konie
na rzeź kupuje i prosi o propozycje W. Preuss, Bydgoszcz, Dworcowa 104, telefon 3355. (19275

Poszukuję
do kupna 250 — 350 mórg ziemi pszennej, resztówki z parkiem, dworek do 10 pokoi, wpłacę 50 000. Od proszę filia Dzien. „Resztówka“. (10923

NAUKA

Praktyczne
kursy księgowości. Rewizor ksiąg, Sniadeckich 10, m. 1. (10910

POSADY WOLNE

Technik-kreślarz
potrzebny. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Kreślarz“. (19717

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans“, Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email“, nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Dojarz
samotny potrzebny od 25. 10. Gollnick, Kruszyn Kr. poczta Ciele, powiat Bydgoszcz. (19733

Krawcowa
umiejąca dobrze szyć w dom potrzebna. Zgłoszenia „Krawcowa“. (19735

Wykwalifikowany
ekspedient potrzebny zaraz. Skład bławatów konfekcji, Magdzińskiego 9. (10975

Dobry
polier na stałą pracę potrzebny i robotnik, który umie fornierować. Stolarnia, Sniadeckich 40. (10990

Karmelarz
zdolny potrzebny Gaede, Poznań, Św. Wojciecha 29. 19755

Pomocnik
gorzelany potrzebny za raz do samodzielnego prowadzenia gorzelni w zastępstwie. Gorzelnia Wilamowo, poczta Uzdowo, powiat Działdowski. (19768

Ekspedientka
składnicy Dworu Szwajcarskiego potrzebna zaraz. Zgłoszenia Sniadeckich 40. (10987

Przychodnia
z gotowaniem od zaraz potrzebna. Unia Lubelska 3, m. 2. (19752

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Ułańska 1. (19747

Portier
domowy, kawaler, 100 zł kaucji, potrzebny. Hotel Polonia m. 4, (19746

Bufetową
poszukuję. Marszałka Focha 20. (10981

Stolarza (19740
i ucznia przyjmie stolarnia. Leszczyńskiego 35.

Dziewczyna
przychodnia. Długa 16, skład. (19741

Fryzjerka
potrzebna zaraz. Malborska. (19743

Dochodzącą
potrzebna. Stanzel, Dworzec, lewo. (19721

Służąca
zaraz potrzebna Karpacka 21, skład. (19732

Służąca
potrzebna. Plac Poznański 6, rzeźnictwo. (19720

Pokojowa (10974
z lepszą prezencją, do obsługi gości i prac domowych potrzebna zaraz. Zgłosić od 2—5 pp. Gdańska 51. Kolonialka.

Uczeń
potrzebny do składu bławatów. Wojtynowski, Niedźwiedzia 4. (10977

Służąca
potrzebna. Plac Wolności 7, m. 2. (19767

Czeladnik
stolarski, tylko na prace fornierowane może się zaraz zgłosić. Sz. Salamowicz, wytwórnia mebli, Brodnica. (19753

Uczeń (19989
może się zgłosić, Jagiellońska 2, Probiernia.

Dziewczyna
potrzebna. Pomorska 57, m. 5. (10984

Przychodnia
potrzebna. Król. Jadwigi nr. 13—3. (10994

Kucharka
doświadczona, znająca się na pierwszorzędnej kuchni, z dobrymi świadectwami w wieku od 35 do 45 lat potrzebna od zaraz. Zgłoszenia pod „Kucharka 500“ do filii Dziennika Bydgoskiego. (19766

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer
mechanik, kawaler, polecenia pierwszorzędne poszukuje za utrzymanie posady. J. Tomaszewski, Sienkiewicza 39. (10978

Szofer
inteligentny szuka posady. Łaskawe zgłoszenia administracji pod „Inteligentny“. (19763

Niemiecka
korespondentka szuka posady. Of. filia Dziennika „Niemiecka“. (10979

Bufetowa (19756
rutynowana poszukuje posady najchętniej w cukierni, miejscowość obojętna. Oferty pod „Sumienna“ Dziennik Bydgoski, Toruń



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. ogr. Sniadeckich 39/1

2, 3, 4, 5 pokojowe:
Jagiellońska 28—8.

2 pokoje
z kuchnią, umeblowane, słoneczne. Wesoła 7. 10976

2 pokoje
kuchnia rok z góry. Kwiatowa 2. (10993

3 pokojowe
wygodami, wolne 1 grudnia. Wesoła 15a, Karłowicza. (10968

MIESZKANIA SZUKA

Małżeństwo
dwie osoby poszukują dwóch, trzech pokoi komfortowych. Płacą 60—80 zł. miesięcznie. Oferty „Wojskowy - lotnik“ filia Dziennika. (10986

3—4 pokoje
z wygodami poszukuję. Płacę pół roku z góry. Oferty filia Dziennika pod „Dyplomowany“. (10991

DZIERŻAWY

Skład (19685
z mieszkaniem przy ulicy Grunwaldzkiej 49 przy rynku do wynajęcia. Informacji Toruńska 52.

3 i 4
pokojowe z łazienką oraz warsztat stolarski wydzierżawi Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302. (19774

Cegielnię
parową, najchętniej na Pomorzu w dzierżawę poszukuję. Możliwość produkcji 1½ — 3 milj. rocznie. Przyjąłbym także kierownictwo cegielni na akord od tysiąca. Jeżeli potrzeba kaucja. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Cegielnia Pomorze Nr. 111.“ (19769

Składnica
z szopą, biurem na każdą branżę do wynajęcia. Möller, Dworcowa 83, telefon 3005. (10992

Składnice
warsztaty. Pod Blankami nr. 20. 10589

POKOJU POSZUKUJĄ

Dwa pokoje
umeblowane w okolicy Dworcowej wzgl. Jagiellońskiej poszukuje się od zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „L.“ (19680

POKOJE WOLNE

Pokój (10909
umeblowany, centrum wolny. Sniadeckich 10—1.

Pokój
bardzo słoneczny, dobrze umeblowany, wygody, utrzymanie lub bez. Św. Floriana 3/8. (19630

Umeblowany
słoneczny, śródkowy. Garbary 30—7. (19748

RÓŻNE

Chiromantka
przyjezdna przepowiada zdumiewająco trafnie. Bydgoszcz, Sniadeckich 10 m. 1. (10921

Odwołanie.
Wszyscy na weselu skromnie — Antek z m—dą podpadł.— (19760

Zaginął
pies duży wilk, widziany na Bielawkach, oddać za wynagrodzeniem. Lubelska 17—7. (19749

Zawiedziona
poszukuje Antoniego Szwęglera celem powództwa. Pod „Wynagrodzę“ Dziennik. (19745

Ostrzeżenie.
Ostrzegam każdego przed udzieleniem jakiegokolwiek kredytu mojej żonie Hildegard Fenski, która mnie w złośliwy sposób opuściła, gdyż za długi jej nieodpowiadam. Herbert Fenski, Ruda, pow. Chełmno. (19770

ROZMOWA.



— Jak słyszę, był pan wczoraj na zaręczynach.
— Owszem, byłem, bo to na nieszczęście były moje zaręczyny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. – Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.